KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 21 MAJA 1931 ROKU. Nr. 116.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PO SZEREGU NARAD POUFNYCH

KOMPROMIS W SPRAWIE PENSYJ WOJSKOWYCH.

KOMPROMIS.

WARSZAWA, 20-5. Trwające od szeregu dni poufne narady w Rządzie dotyczące sprawy obniżki pensyj urzędniczych i cofnięcia tej obniżki w stosunku do wojskowych rozkazem ministra spraw wojskowych — zakończyły się wczoraj załatwieniem kompromisowem.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, Rada ministrów miała powziąć uchwałę o cofnięciu obniżki pensyj dla wojskowych w tym sensie, że obniżka wyniesie tylko 5 proc., a nie 15 proc. i będzie obowiązywać od 1 czerwca. Natomiast obniżka 15 proc. dla urzędników państwowych zostanie utrzymana.

TEKST ROZPORZĄDZENIA.

Dzisiejszy numer „Dziennika Ustaw" ogłosił to rozporządzenie. Brzmi ono:

W paragr. 1 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 10 kwietnia 1931 r. w sprawie cofnięcia dodatków, przewidzianych w ustawie skarbowej z dnia 21 marca r. 1931 (Dz. U. R. P. nr. 31 poz. 232) dodaje się ustęp 2-gi o następującem brzmieniu: „Postanowienie ustępu drugiego nie ma zastosowania do osób wojskowych w służbie czynnej, którym obniża się powyższy dodatek z dn. 1 czerwca 1931 r. o jedną trzecią".

ZA POŚREDNICTWEM.

W ten sposób załatwiono zatarg między ministrem skarbu a ministrem spraw wojskowych. Wiadomo, że dla min. Matuszewskiego cofnięcie obniżki pensyj wojskowych było nie spodzianką. Wiadomo, że nie mógł on znaleźć na nie w budżecie pokrycia. Wiadomo wreszcie, że na tle tej sprawy doszło w łonie Rządu do ostrego napreżenia i nawet wisiała w powietrzu dymisja ministra skarbu.

Charakterystyczne jest, że od swojego przyjazdu min. Matuszewski nie był w Belwederze, jakkolwiek dawniej bywał tam na konferencjach często. Pertraktacje z marsz. Piłsudskim odbywały się za pośrednictwem premjera Sławka.

Wczoraj w południe premjer Sławek odbył konferencję z pp. Matuszewskim i Kocem. W godzinę po ich wyjeździe z prezydjum Rady ministrów przybył tam marsz. Piłsudski i zkolei konferował z p. Sławkiem. Tu rzecz została ostatecznie „uzgodniona".

NA CZEM STANĘŁO?

Stanęło więc na tem, że dodatku 15-procentowego, wypłaconego wojsku za maj już się nie cofnie, że natomiast w czerwcu obetnie się ten dodatek o 5 proc., czyli o jedną trzecią tak, że wynosić on będzie tylko 10 proc. Wypowiada się to w budżecie sumą dwudziestu kilku miljonów złotych.

Jak słychać, w następnych miesiącach nie jest wykluczone dalsze obniżenie tego dodatku wojskowym tak, by wreszcie został on całkowicie cofnięty na równi z całkowitem cofnięciem dodatku urzędnikom państwowym.

Sąd marszałkowski

W SPRAWIE POS. WIŚLICKIEGO.

WARSZAWA, 20-5. Dziś o godz. 10.30 rozpoczęło się posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutów interwencji poselskiej, postawionych przez prof. Rybarskiego posłowi z BB p. Wiślickiemu.

Arbitrami są: ze strony prof. Rybarskiego: pos. Leon Nowodworski, ze strony p. Wiślickiego: pos. Podoski. Superarbitrem jest prezes klubu parlamentarnego Ch. D. p. Ponikowski.

Ze względu na obszerny materjał sprawa potrwa zapewne dość długo.

Ułatwienie

DLA JEŻDŻĄCYCH ZAGRANICĘ.

WARSZAWA, 20-5. (Tel. wł.) W dniu 19 bm. Min. spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym stwierdza, że prowadzenie spisu osób, przekraczających granicę, okazało się po kilku latach zbędne i dlatego Min. poleca wojewodom, aby posterunki policyjne na granicy zaprzestały zapisywania nazwisk przejezdnych i zabieranie im paszportów, ograniczając się do stwierdzenia ważności paszportu i tożsamości jego posiadacza.

Prawo do zasiłków

ROBOTNIKÓW Z ZAWIERCIA.

WARSZAWA, 20-5. (Tel. wł.) Min. pracy i opieki społecznej wydało rozporządzenie, w którem przyznaje na okres maja prawo do poborów zasiłków robotnikom, zatrudnionym częściowo w zakładach przemysłowych Tow. aks. Zawiercie i w szeregu zakładów na G. Śląsku.

Krwawe zaburzenie w Jaworznie.

6 zabitych, 15 rannych.

KRAKÓW, 20.5. Dotychczasowe pertraktacje między dyrekcją kopalni Piłsudski w Jaworznie a delegatami Zw. robotniczego odbywały się w wysokim spokoju w oczekiwaniu na arbitraż Min. pracy i opieki społecznej. Przebieg strajku był spokojny. Żadne zajścia miejsca nie miały.

Stan taki wczoraj wieczorem uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników zgromadzony przed gwarectwem liczący około 1000 osób podburzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców wzywających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopalni wznosząc okrzyki „zatopić kopalnię, wytępić pompiarzy".

Tłum wyłamał bramę, zdemolował portjernię, i obrzucił znajdującą się za bramą policję kamieniami. Ze środka tłumu posypały się strzały rewolwerowe. Dwaj policjanci zostali zranieni kamieniami. Od strzału padłego z tłumu ciężko raniono kobietę nieznanego nazwiska. Wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku.

Tłum w dalszym ciągu następował, obrzucając policjantów kamieniami i strzelając z rewolwerów.

Policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego czterech robotników z tłumu zostało zabitych, 7 zaś rannych. Tłum rozpierzchł się, unosząc rannych.

Część demonstrantów po opuszczeniu kopalni udała się w stronę Byczyny, gdzie próbowano wznieść zaporę z kamieni na szosie. Policja oczyściła szosę z demonstrujących.

Noc z 19 na 20 maja minęła w zupełnym spokoju. W kopalniach jest t. zw. „świętówka", jednak konieczne roboty są wykonywane.

Zajścia powyższe wskazują, że kierownictwo akcji strajkowej wymyka się z rąk dotychczasowych przywódców, przechodząc do żywiołów antypaństwowych.

Zarządzenia utrzymania bezpieczeństwa i spokoju zostały wydane. Całą zaś akcją miejscowych organów bezp. kieruje wydelegowany na miejsce nacz. wydz. bezpieczeństwa wojew. Krakowskiego Walicki.

W ostatecznym rezultacie zaburzeń jest 6 zabitych i 15 rannych.

Podczas zaburzeń obok kopalni przejeżdżał autem dyr. Likiernik wraz z żoną i córką. Demonstranci, sądząc, że nadjeżdża policja, ostrzelali auto. Na szczęście żadna z osób, znajdujących się w aucie nie poniosła szwanku.

W wiadomościach podawanych przez prasę stołeczną, mówi się, że wśród zebranych robotników było wielu z Sosnowca i z Dąbrowy. Mógł się tam ktoś przyplątać z naszego Zagłębia, to prawda, ale o większej liczbie osób nie może być mowy, jeżeli się zważy dużą odległość od nas do Jaworzna.

W Jaworznie spokój.

KRAKÓW, 20.5 (Tel. wł.). Dziś około godz. 11 przed południem na rynku w Jaworznie zebrał się tłum robotników, złożony z 3 tys. osób. Przemawiał do zebranych przedstawiciel wojewody krakowskiego p. Walicki, który zawiadomił robotników o podjęciu się przez Rząd arbitraży w zatargu górniczym. Następnie zawiadomił, że zarząd kopalni zgodził się na arbitraż i że cofnął szereg swych zarządzeń.

Oświadczenie p. Walickiego robotnicy przyjęli do wiadomości i spokojnie rozeszli się do domów.

Pogrzeb ofiar zaburzeń odbędzie się we czwartek, a w piątek robotnicy przystąpią do pracy.

Dochodzenie ustaliło, że użycie broni przez policję było całkowicie uzasadnione.

Zaburzenia w Praszce

WARSZAWA, 20.5 (Tel. wł.). Donoszą z Wielunia, że dziś popołudniu zebrało się w Praszce około 100 osób, które chciały się udać na roboty do Niemiec. Doszło do starcia z policją. Kilkanaście osób poturbowanych.

Komuniści działają.

WARSZAWA, 20.5 (Tel. wł.). Na czwartek komuniści przygotowują demonstracje w Warszawie z powodu zajść w Jaworznie i w Praszce.

Nauczka dana Curtiusowi

On po niemiecku, to Zaleski po polsku.

WARSZAWA, 20-5. (Tel. wł.) Na środowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpoczęto prace przygotowawcze do przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Przemawiali: Curtius, Briand, Henderson, Zaleski i Grandi.

Min. Zaleski przemawiał po polsku. Polskie słowa wywołały początkowo zdumienie, a następnie ogólne zadowolenie wśród wszystkich z wyjątkiem Niemców.

Przewodniczył znowu Curtius w języku niemieckim. Po polskiem przemówieniu min. Zaleskiego Curtius zwracał się do zebranych już tylko do francusku. Przedstawiciel Hiszpanji min. Lerroux przemawiał po hiszpańsku.

Briand pozostanie w Genewie do zakończenia obrad komitetu paneuropejskiego.

Przedłużenie terminu

WPROWADZENIA MELDUNKÓW.

WARSZAWA, 20-5. (Tel. wł.) Min. spraw wewnętrznych wydało pod datą 12 bm. zarządzenie, w którem przedłuża upływający z dniem 1 lipca termin wprowadzenia nowych kart meldunkowych do dnia 31 grudnia rb.

W tymże rozporządzeniu Min. spr. wewn. upoważnia wojewodów do dalszego przedłużenia do lipca przyszłego roku w takich gminach, w których, z powodu wyjątkowych okoliczności, wprowadzenie kart meldunkowych okazałoby się niemożliwe.

STRAJK

W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM.

WARSZAWA, 20-5. (Tel. wł.) W środę o godz. 11 rano w zagłębiu Borysławskiem wybuchł strajk we wszystkich kopalniach.

Takich warjatów

NIEMA W POLSCE.

PARYŻ, 20.5. Posterunek policji w jednej z najruchliwszych dzielnic Paryża został wczoraj zawiadomiony, iż pewien osobnik rozdaje na ulicy przechodniom banknoty. Przechodnie, przypuszczając, że mają do czynienia z fałszywemi banknotami, przeznaczonemi tylko dla reklamy, rzucali je na ziemię. Wkrótce chodnik został niemi zaśmiecony. Policjanci zatrzymali podejrzanego osobnika. Okazało się jednak, że pieniądze były prawdziwe, a rozrzutnym szafarzem ich był Rabel, który, dostawszy pomieszania zmysłów, zaczął rozdawać na ulicy pieniądze. Przy zatrzymanym znaleziono 3.000 franków w banknotach 10 i 50 frankowych.

Szpieg — atleta

ZERWAŁ KAJDANY.

LWÓW, 20.5. Przed sądem okręgowym we Lwowie stanął onegdaj atleta cyrkowy, Antoni Radomski, oskarżony o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Radomskiego na 3 i pół roku ciężkiego więzienia.

Gdy skazanego wyprowadzono z sali, rozegrała się na kurytarzu dramatyczna scena. Matka Radomskiego, czekająca na niego, widząc syna zakutego w kajdany, dostała ataku i zemdlała.

Atleta w okamgnieniu rozerwał kajdany na rękach i odtrąciwszy policjantów, rzucił się ku matce, pożegnał się z nią serdecznie, ucałował, poczem wraz z policjantami spokojnie odszedł do więzienia.

PRZEGLĄD PRASY.

Sprawa Prus Wschodnich.

W ostatnim zeszycie „Myśli Narodowej" autor podpisany literami Ad. B. w energiczny sposób domaga się przeciwstawienia rewizjonistycznym planom niemieckim pozytywnej koncepcji ze strony polskiej.

Niemcy stawiają swoją tezę rewizji granic. Na to my odpowiadamy negacją — że rewizji nie chcemy — i na tem koniec. Otóż nie powinniśmy na tem poprzestawać, ale musimy mieć także tezę własną. Kto stale na pretensje odpowiada tylko negacją, zawsze wkońcu będzie musiał ustąpić. Stanowisko i taktyka, jakiej my się trzymamy, są błędne psychologicznie.

Trzeba mieć własną tezę — dowodzi p. Ad. B. Jeśli miałaby być podniesiona kwestja rewizji granic to trzeba wybierać: „albo przyłączenie Pomorza do Rzeszy, albo odłączenie Prus Wschodnich od Rzeszy".

Utrata przez nas Pomorza byłaby dla Polski i dla świata katastrofą, gdyż musiałaby spowodować wzmożenie się niebezpieczeństwa niemieckiego i komunistycznego. Jest jeszcze pytanie zresztą, jak to ostatnie zniosłyby Niemcy same.

Stan obecny nie jest coprawda katastrofalny, ale jest niemniej stanem nienormalnym i kryjącym niebezpieczeństwo katastrofy.

Odebranie Niemcom Prus Wschodnich nie byłoby katastrofą dla nikogo, zlikwidowałoby stan, zagrażający katastrofą, byłoby nawet reformą pomyślną i dla Europy i dla Niemiec (mówimy o rzeczywistych i słusznych interesach tego kraju, a nie o propagandzie i planach twórców i marzycieli imperjalizmu niemieckiego) i dla Polski. W szczególności, o ile idzieo Niemcy, to obcięcie im chorej i zbytecznej części ich organizmu państwowego, skompensowane słusznem w takim wypadku oddaniem im Austrji, nie wywołałoby tam żadnego kryzysu, w każdym wypadku, nie groziłoby komplikacjami rewolucyjnemi, czy czemś w tym rodzaju.

Oczywiście, że co do samych Prus Wschodnich, odłączenie ich od Niemiec musiałoby być dokonane z poszanowaniem zasady samostanowienia narodów.

Cała opinja polska stoi na stanowisku nienaruszalności traktatu Wersalskiego, a tem samem sprzeciwia się niepokojącym pomysłom rewizji granic. Europie potrzebny jest trwały pokój. Jednakże kampanja rewizjonistyczna, prowadzona forsownie przez Niemcy, musi i w pokojowo nastrojonej Polsce wywołać stanowczą odpowiedź. Taką dpowiedź formułuje właśnie p. Ad. B.

Jakie będą zmiany w rządzie?

Warszawski korespondent „Czasu" donosi, że

obecny premjer stoi na swem stanowisku jedynie z głębokiego poczucia obowiązku; skorzysta więc z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby powrócić do szeregów, a raczej objąć na nowo kierownictwo bloku rządowego w Sejmie, które podobno szwankuje.

Następcę p. Sławka widzi korespondent „Czasu" w p. Prystorze, co, jego zdaniem, ma świadczyć, że

rząd położy największy nacisk na zagadnienia finansowe i ekonomiczne, które zresztą narzucają się coraz dobitniej swoim gatunkowym ciężarem.

Dalej „Czas" zapowiada kasatę Min. reform rolnych, powrót p. Matuszewskiego do dyplomacji (-), objęcie Ministerstwa skarbu przez pułk. Koca, który

tak szczęśliwie—dosłownie cytujemy „Czas" — przeprowadził rokowania w sprawie budowy linji Zagłębie — Gdynia i opanował już rozległy materjał poruczonego mu resortu.

Wreszcie dowiadujemy się, że rząd postanowił zredukować „zbyt liczną" armję urzędniczą.

Charakterystyczny incydent

„Kurjer Lwowski" pisze o ciekawym incydencie na terenie Złoczowa... Tamtejszy Strzelec wydał na 19 marca „jednodniówkę", w której katolickie Stow. młodzieży polskiej obrzucił obelgami. Kiedy prezydjum S. M. P. odparło tę napaść w liście otwartym, Strzelec odpowiedział pismem, w którem m. in. czytamy:

Błędnem jest i jaskrawie stronnem nieporozumieniem lokalnem, że na własną nieraz rękę przez duchowieństwo katolickie prowadzona jest walka z państwem (?) przez podrywanie wiary w autorytet tego człowieka, który to państwo do życia powołał (?), a w roku1926 od zguby (?) ocalił. Mimo wielce przychylnego stosunku Ojca św. do marszałka Piłsudskiego mamy w Polsce katolickiej Godlewskich (ks. prałat i proboszcz w Warszawie), Łozińskich (biskup w Pińsku) i innych.

Oby Bóg wszechmocny zniweczył niepoczytalną ich działalność destrukcyjną w psychice katolickiej społeczeństwa Polski.

Równocześnie wileński Związek S. M. P. w osobnej rezolucji zaprotestował przeciw upośledzeniu katolickich stowarzyszeń na terenie P. W. i W. F.

Jak zrobiono wybory w Łowickiem?

Z „Gazety Warszawskiej" dowiadujemy się, że wybory w okr. łowickim zaprotestowali przedstawiciele listy nr. 7 i sjoniści (lista nr. 17). Centrolew protestuje przeciw skreśleniu kandydata p. Czapskiego z listy z powodu unieważnienia obydwu jego deklaracyj i skarży się na „teror wyborczy".

Oto — pisze „Gazeta Warszawska" — do siedzącego w więzieniu p. Czapskiego przybył urzędnik policji i zażądał, aby... p. Czapski podpisał odezwę przeciwko liście nr. 7 (z której kandydował.) P. Czapski, oburzony, odrzucił tę propozycję. Mimo to odezwę wydrukowano z podpisem p. Czapskiego, dopuszczając się fałszerstwa, a mianowicie pod odezwą umieszczono fotografję podpisu p. Czapskiego:

Ponadto — cytujemy za „Gazetą Warszawską" —

w obliczeniach komisji zdarzały się niedokładności (powiedzmy) wręcz niezwykłe: oto w gminie Stanisławów 450 głosów padło na 7-kę, a na jedynkę 171. Tymczasem zaliczono naodwrót: jedynce 450 głosów, a siódemce 171. W gminie Kłonowo to samo: na jedynkę padło 95 głosów, a na siódemkę 674, tymczasem przypisano jedynce 674, a siódemce — 95.

Konsul sowiecki we Lwowie

podburza bezrobotnych.

LWÓW, 20.5. Wczoraj w południe zaszedł we Lwowie niebywały wypadek Pod wpływem agitacji komunistów, kręcących się wśród bezrobotnych, zgromadzonych codziennie w wielkiej izbie pod biurem rejestracji na ul. Zielonej, udała się znaczna grupa bezrobotnych na ul. Nabielaka, pod salę konsulatu sowieckiego, gdzie, jak obiecywali agitatorzy, mieli otrzymać wsparcie w gotówce, względnie miano ich zakontraktować na roboty w Rosji sowieckiej.

O zgromadzeniu się tłumu pod willą konsulatu powiadomił natychmiast starostwo grodzkie, pełniący służbę pod konsulatem posterunkowy.

Policja stwierdziła, że z willi konsulatu wyszedł urzędnik, który rozdał wśród tłumu pewną ilość gotówki w dolarach (!).

W chwili zjawienia się znaczniejszego oddziału policji, który przystąpił do rozpraszania tłumu, na progu willi zjawił się inny urzędnik konsulatu z filmowym aparatem fotograficznym i dokonał zdjęć.

To spowodowało starostwo grodzkie do demonstracji. Na miejsce udał się kierownik wydziału bezpieczeństwa starostwa grodzkiego, radca Bechmetiuk, który odbył z konsulem sowieckim dłuższą rozmowę.

Nieprawdopodobne zachowanie się dyplomatycznego przedstawiciela obcego państwa pozwalającego sobie niedwuznacznie na oburzającą agitację wśród bezrobotnych i demonstracyjne filmowanie zaaranżowanego przez siebie widowiska rozpraszania tłumu przez policję, potrzebne prawdopodobnie dla celów agitacyjnych przeciwko państwu polskiemu, wywołało we Lwowie najżywsze oburzenie.

Z 50 zł. na 5 zł. 50 gr.

spadła akcja „Modrzejowa"

WARSZAWA, 20.5. Na wczorajszem zebraniu giełdowem obroty listami zastawnemi były większe przy tendencji utrzymanej z przewagą mocniejszej, zwłaszcza dla prowincjonalnych. Papiery państwowe i akcje miały tendencje słabszą.

W dziale akcyj Bank Polski spadł do 126 zł. Starachowice bez zainteresowania z powodu niepewności co do przyznania dywidendy za r. ub. Kurs orjentacyjny — 9.25 zł. Lilpop — kurs orjentacyjny 20.50 zł. Zrobiono minimalne tranzakcje węglem po 27, Cukrem po 26.

Akcja Modrzejów była sensacją wczorajszego zebrania. Wskutek polityki zarządu Modrzejowa, który nie wypłacił dotychczas dywidendy za 1927 r., kulisa postanowiła pozbyć się jej. Oto kurs akcji niegdyś 50-złotowej Modrzejowa spadł wczoraj z 6,50 na 5,50 zł. w żądaniu!

W obrotach pozagiełdowych. Dolarówka 51,80 zł. w tranzakcjach. Dolar 8.92 zł. — mocniej. Rubel złoty 4,74 zł. Czerwoniec sowiecki 0,39 dolara w żądaniu — tendencja b. słaba.

Niegodziwy mąż i ojciec

truł żonę i dziecko.

WARSZAWA, 20.5. Na ławie oskarżonych w Sądzie apelacyjnym w Warszawie zasiadł wczoraj St. Bochenek, robotnik z Zagłębia Dąbrowskiego, który usilując pozbyć się żony i dziecka systematycznie w ciągu pół roku truł je arszenikiem.

Bochenek, będąc w nędzy, wysłał żonę i dziecko do teściów. Poznał on robotnicę z Huty w Będzinie, Stefanję Starościk, która została jego kochanką.

Gdy później żona jego powróciła, w umyśle Bochenka powstał plan jej zgładzenia.

Nie chciał jej otruć odrazu, obawiając się, iż przestępstwo takie wyjdzie na jaw i dlatego stale do posiłku żony i dziecka dosypywał arszeniku.

Jednak upragniona przezeń śmierć żony i dziecka nie nadchodziła. Bochenkowa chorowała wciąż i, mając podejrzenie, zawiozła pewnego razu miskę zupy do lekarza, u którego analiza ujawniła że w zupie był arszenik.

Policja aresztowała Bochenka, który nie przyznał się do winy, lecz obciążało go, między innemi i to jeszcze, że był podejrzany o okradzenie składu aptecznego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj Sąd apelacyjny sprawę odroczył celem powołania nowych świadków.

Ojciec synowi nakazał pomoc

w dokonaniu porwania lekarzy krokowskich.

KRAKÓW, 20-5. Organizator porwania w celach szantażowych wybitnych lekarzy krakowskich Tomasz Sławiński, znajduje się obecnie ranny kulami z własnego rewolweru, w szpitalu, gdzie przesłuchał go sędzia śledczy.

Sławiński jest z zawody fryzjerem, liczy lat 41, pochodzi z Knyszewa w woj. Białostockiem ze starej szlacheckiej rodziny kresowej.

Przy Sławińskim znaleziono list, pisany do jego żony Leokadji, mieszkającej w Brześciu nad Bugiem. W liście tym Sławiński kreśli cały plan napadu i oświadcza, że dobiera sobie jako pomocnika 14-letniego swego syna Tadeusza.

Syn, uczeń IV kl. gimnazjalnej, dowiedziawszy się o planie bandyckiego napadu, zaczął się gwałtownie opierać i jeszcze pod przymusem prof. Glatzlowej ulotnił się z mieszkania.

Wobec p. Glatzlowej bandyci zachowali się po „dżentelmeńsku". Sławiński uspakajał przerażoną kobietę słowami:

— Niech się pani profesorowa nie obawia, tu się nic złego nie stanie.

Towarzyszowi Sławińskiego maskę zastępowała chusteczka, przewiązana przez twarz, a w ręku trzymał on dla postrachu zepsuty rewolwer.

Kiedy profesorowa Glatzlowa zorjentowawszy się w sytuacji, wahała się, czy wręczyć mężowi przyniesione z banku 4000 dolarów, Sławiński rzekł:

— Proszę mężowi dać pieniądze, gdyż mąż przez ten lęk stracił 5 lat życia.

Lista lekarzy, którzy mieli być porwani, obejmowała cały szereg nazwisk.

Skoro jednak bandyci ujrzeli gotówkę, przyniesioną przez prof. Glatzlową, zrezygnowali z dalszego niebezpiecznego ściągania lekarzy i postanowili ulotnić się ze swoim łupem.

Liczba bezrobotnych

W DNIU 13 BM.

WARSZAWA, 20-5. (Tel. wł.) Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 13 bm. wynosiła 339.394 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia oznacza spadek o 6.607 osób.

Demonstracje kominístyczne

W SZTOKHOLMIE.

BERLIN, 20-5. Komuniści urządzili wczoraj demonstrację na ulicach Sztokholmu. Podczas starcia z policją 30 komunistów, oraz 12 policjantów zostało poturbowanych. Policja aresztowała 14 osób, w tem dwie kobiety.

Śledztwo udowodniło, iż ostatnie wystąpienia komunistyczne inspirowane były przez sowiety.

Wśród aresztowanych znajduje się dwóch komunistów z Berlina, którzy są agentami międzynarodowej centrali propagandy sowieckiej w Berlinie.

Połowa członków gabinetu węgierskiego

HONOROWYMI MŁYNARZAMI.

W Budapeszcie obradował w tych dniach zjazd młynarzy węgierskich. Kongres zajmował się kwestjami egzystencyjnemi i sformułował żądania, których spełnienia domagają się od rządu. Pod koniec zajzd postanowił zamianować kilku ministrów z premjerem Bethlenem na czele honorowymi młynarzami. Trzej ministrowie młyny rzeczywiście posiadają a Bethlen kiedyś posiadał.

Konkurencja kolei niemieckich

Z AUTOMOBILAMI.

W Niemczech walka między koleją a automobilami prowadzona jest na zdrowej zasadzie usprawnienia tych pierwszych. Sprzymierzeńcem kolei okazali się spedytorzy, którym trafiający wprost do drzwi odbiorcy automobil, nie zostawiał żadnych zysków. W konsekwencji koleje Rzeszy zawarły ostatnio umowę z utworzonem ad hoc porozumieniem spedytorów niemieckich p. f. „Deutsche Bahnspedition Schenker u. Ce.", w myśl której nowe przedsiębiorstwo ma zorganizować dostawę towarów do dostawcy na kolej i z kolei do odbiorcy, oraz uprzaszczać transport kolejowy, za opłatami ustalonemi przez nią i częściowo na jej dobro przelewanemi. Pozatem przedsiębiorstwo ma służyć kolejom radą i pomocą w walce konkurencyjnej z transportem automobilowym.

Analogiczny projekt powstał ostatnio w Austrji, gdzie jednak napotkał na sprzeciwy spedytorów, albowiem przewozy lokalne miały być dokonywane przez koleje we własnym zarządzie. Zdaje się jednak, że protest ten nie przeszkodzi wprowadzeniu tej inowacji w życie, zapewne w formie analogicznej do zastosowanej w Niemczech.

FUNDAMENT ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Na przyjęciu po walnem zebraniu Związku polskich hut żelaznych w Warszawie, wygłosił niedawno temu prof. Adam Krzyżanowski niezmiernie interesujący referat o zagadnieniu bezrobocia w Polsce. Nie wchodząc w szczegóły wywodów znakomitego uczonego i znawcy życia gospodarczego, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na jeden zwrot, który daje wiele do myślenia i brzmi jakby przestroga. W streszczeniu referatu, zamieszczonem w „Kurjerze Polskim" czytamy te słowa: „Niebezpieczeństwa powtórzenia inflacji, skutki spadku złotego byłyby obecnie gorsze niż w r. 1925".

Słowa te chyba nie są rzucane na wiatr i dziwnie zbiegają się z różnemi pogłoskami na temat rozbieżności poglądów między min. Matuszewskim a innymi członkami gabinetu co do zasad polityki finansowej państwa, przyczem min. Matuszewski miał obstawać przy bezwarunkowem zachowaniu równowagi budżetowej.

Czyżby inflacje, przez które Polska przeszła, nie nauczyły wszystkich tej niespornej prawdy, iż inflacja jest klęską największą, jaka spotkać może organizm gospodarczy. Po dziś dzień jeszcze nie zdołaliśmy wyleczyć się ze skutków poprzednich dwóch załamań walutowych, a trzecia inflacja odsunęłaby na długo możliwość trwałego uzdrowienia chorego życia gospodarczego. Inflacja przyniosłaby chwilową ulgę państwu i pewnej grupie dłużników, ale ulga ta okupioną byłaby dezorganizacją całego życia gospodarczego, krzywdą wierzycieli i ostatecznem poderwaniem kredytu wewnętrznego i zagranicznego.

Wejście na tę drogę byłoby rozpaczliwym aktem samobójstwa gospodarczego, byłoby dowodem niesłychanej krótkowzroczności, które nie mogłoby znaleźć usprawiedliwienia w obecnem nadwyraz zresztą krytycznem położeniu finansowem państwa i szerokich kół gospodarczych, zwłaszcza rolniczych.

Jakkolwiek odpływ złota, walut i dewiz z Banku Polskiego dokonywał się w 1930 r. i w pierwszych miesiącach r. b. w rozmiarach dość poważnych, co można zilustrować cyfrowo (stan na ultimo 1929 r. — 1.119 milj. zł., ultimo 1930 r. — 851 milj. zł., 30.4 1931 r. — 796 milj. zł.), przyczem okaże się, iż ubytek od końca 1929 r. wyniósł blisko 29 proc., to jednak dzięki rozumnej polityce emisyjnej i kredytowej Banku Polskiego nie z tej strony grozi naszej walucie niebezpieczeństwo. Pożyczka zapałczana oraz wpływy na poczet robót przy budowie magistrali węglowej zasilą kasy Banku Polskiego w poważne ilości dewiz już w najbliższym czasie, wobec czego obawy o zachowanie się złotego z powodu ubytku walut i dewiz narazie są zgoła nieaktualne.

Natomiast z pewnym niepokojem obserwujemy rozwój wypadków na odcinku finansów państwowych. Mimo poważnych kompresyj zamknięto ubiegły rok budżetowy deficytem 55 miljonów zł. W bieżącym roku nie można się nawet łudzić, by możliwem było uzyskanie wpływów skarbowych w wysokości równej zeszłorocznym. W związku z tem Rząd przystąpił do obcinania pensyj urzędników. Jak wiadomo, uchylono działanie tego zarządzenia w stosunku do wojskowych n. b. w czasie nieobecności min. Matuszewskiego, co umniejszy efekt tego zarządzenia. Jednakże, czy i to zmniejszenie wydatków państwa o mniejwięcej 170 miljonów zł. usuwa wszystkie trudności, na jakie napotyka wykonanie budżetu?

Obawiamy się, że nawet tak boleśnie w skutkach pociągnięcie, jak obniżenie pensyj urzędniczych nie wpłynie decydująco na uzdrowienie sytuacji skarbowej, gdyż spadek wpływów wyprzedza niewątpliwie postęp akcji oszczędnościowej Ministerstwa skarbu. Wyczerpanie lub zamrożenia ogromnych nadwyżek budżetowych z poprzednich lat mści się dzisiaj dotkliwie. Ratowanie się operacjami pożyczkowemi ma swoje granice i niedogodności wobec znanej zagranicy ciężkiej sytuacji finansowej państwa.

Realizacja części olbrzymiego majątku państwowego, przekraczającego wartość 16 miljardów zł., napotka również na znaczne przeszkody, bo w kraju brak jest kapitałów prywatnych, które mogłyby przejąć objekty państwowe. A jednak Rząd powinien wejść na tę drogę i pozbywać się nawet ze stratą różnych przedsiębiorstw, które są mu kulą u nogi i nie przynoszą dochodów. Likwidacja stopniowa etatyzmu jest ze wszechmiar wskazana zarówno ze względu na obecną sytuację skarbową, jak i dla racjonalnego rozwoju ogólno-gospodarczego naszego państwa na daleką metę.

Kryzys, jaki przechodzimy, winien trawić to, co w gospodarce państwowej i prywatnej jest niezdrowe, ale nie wolno nam dopuścić, by niszczył zasadnicze podstawy, na jakich opiera się życie gospodarcze. A takiemi fundamentami są równowaga budżetowa i stałość waluty. Nie zdamy egzaminu dojrzałości państwowej, jeśli pozwolimy naruszyć te fundamenty. Wtedy nasza przyszłość polityczna i gospodarcza przedstawiałaby się bardzo posępnie.

NIEMCY SIĘGAJĄ PO HEGEMONJĘ NA BAŁTYKU.

SPUSZCZENIE NA WODĘ PIERWSZEGO Z SERJI ZBROJEŃ MORSKICH PANCERNIKA „A".

W dniu 20 bm. odbyło się w Kilonji w obecności prezydenta Rzeszy niemieckiej marszałka Hindenburga spuszczenie na wodę i poświęcenie pierwszego, wybudowanego po wojnie, pancernika „A", który ma zastąpić wychodzący z użycia pancernik „Preussen". Pancernik „A" otrzyma nazwę „Deutschland", a ojcem chrzestnym jego był prezydent Hindenburg.

Na mocy klauzuli morskich traktatu Wersalskiego nowe pancerniki niemieckie nie mogą przekraczać 10 tysięcy ton pojemności. Nie przekraczając tych ograniczeń, Niemcy zdołały jednakże stworzyć potężną jednostkę morską, przewyższającą znacznie siłę bojową okrętów tego samego typu innych państw. Koszt budowy pancernika „A" wynosi **około 80 milj. mk. niem.**, tj. dwa razy tyle, ile wynosi koszt budowy 10.000-tonowego pancernika w innych państwach.

Pancernik „A" zaopatrzony jest w 8 motorów Giesla o łącznej sile 50 tysięcy HP.; szybkość jego wynosi 26 węzłów na godzinę, zasięg zaś **10.000 mil morskich**, czyli że pancernik ten może odbyć podróż **bez odnawiania zapasów paliwa z portu Cuxhaven u ujścia Elby aż do Szanghaju.** Zasięgu takiego nie uzyskał dotychczas żaden z okrętów wojennych. Zastosowane w budowie nowe metody konstrukcyjne pozwoliły na zaoszczędzenie 2000 ton ciężaru własnego, co zostało zużyte na zwiększenie uzbrojenia i opancerzenia okrętu.

Uzbrojenie pancernika „A" jest następujące: 6 armat 28-centymetrowych, 8 armat 15-cm., 6 miotaczy torped i 20 dział przeciwlotniczych. Po raz pierwszy w budownictwie okrętów wojennych zastosowano silniejsze opancerzenie pancernika „A" na pokładach poziomych, niż na ścianach pionowych, zapewniając tem samem lepszą obronę przeciw działom dalekonośnym i atakom lotniczym.

Jak z powyższego opisu wynika, Niemcy nie zapomniały zdania ex-cesarza Wilhelma II: **„Nasza przyszłość jest na morzu".**

Obywatel w kraju

czerwonego obłędu.

Dobrze zwykle poinformowany korespondent wychodzącego w Berlinie rosyjskiego pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik" bardzo plastycznie opisuje „Dzień sowieckiego obywatela".

Dzień ten rozpoczyna się bardzo wcześnie. Najpierw obywatel musi narąbać drzewa i przynieść wody, poczem po zjedzeniu lichego śniadania bierze teczkę z papierami i idzie do pracy. Wszystkie sowieckie instytucje są urzędam państwowemi. Brudne i cuchnące korytarze, obdarte meble, wiszące na ścianach portrety „wodzów" ze śladami wędrówek much, niemniej brudne kancelarje i wzgl. przyzwoicie utrzymane gabinety szefów. Nad stołami wiszą wielkie wykresy, ilustrujące postępy sowietyzacji we wszystkich dziedzinach, oraz wszelkiego rodzaju hasła. W kącie **sztandar instytucji, odpoczywający między dwiema demonstracjami.**

W biurze rozmowy są nieprzyjęte. A zresztą, nikt nie ma chęci rozmawiać i jest to niebezpieczne. Utkwiwszy nosem w papiery, pracownicy zagłębiają się w rozkazy, rozporządzenia, cyrkularze i sprawozdania. Tylko jedne maszynistki zachowują się swobodnie i nie znać na nich przymusu. Wywalczyły sobie **prawo pudrowania się podczas pracy, bezustannego szczebiotania.** Są to enfants terribles sowieckich instytucyj.

Praca biurowa, gazety, portrety „wodzów" zamieniają głowę urzędnika sowieckiego w projekcyjną latarnię z ruchomemi kliszami.

Ogłupiały całkowicie, umie myśleć tylko hasłami, a mózg jego upodabnia się do śl[illegible]j kiszki: staje się organem zbytecznym.

Powróciwszy do domu, urzędnik bierze do ręki kalendarz i ustala, kiedy ma wychodnie. Ci, którzy korzystają z odpoczynku w piątek nazywają się „zającami". Ale i dzień wypoczynkowy, przepędzony w domu, dostarcza niewiele radości. Przecież dom i mieszkanie w stosunkach sowieckich jest tylko dalszym ciągiem urzędowania. Reglamentacyjne przepisy przeniknęły do niego, wprowadzając na każdym kroku niesłychaną i niezmiernie ścisłą kontrolę.

Kilka domów tworzy kooperatywę, która deleguje różnego rodzaju komisje, normujące życie domowe. Dążą one do tego, żeby każde mieszkanie zamienić w klosz szklany, przez który można w każdej chwili śledzić za tem, co kto robi. Oto jedna z ankiet komisji: „Zbadać czystość ścian, podłogi i przyrządzenia pożywienia; jakie wiszą obrazy, jakie są środki oświetlenia; jaka jest sytuacja mężatek i jakie są wzajemne stosunki między małżeństwem; czy która z kobiet nie zajmuje się wróżeniem itd". W każdej chwili do mieszkania może wejść taka komisja, zasypać gradem pytań, na które trzeba umieć odpowiedzieć, bo inaczej można wpaść w podejrzenie. Okiem domu jest gazeta ścienna, wisząca zwykle w „Czerwonym kąciku", gdzie mieszkańcy domu winni się zbierać dla wysłuchania referatu o pożyczce, o piatiletce, sabotażu i t. d. I nie wystarcza tylko słuchać referatu, ale trzeba brać udział w dyskusji, wypowiadać swoje poglądy w aktualnych sprawach i zgłaszać wnioski. Mieszkańcy domu ze strachem myślą o takich zebraniach i przygotowują się **do nich bardzo starannie.**

Na tle tej beznadziejnej tragicznej rzeczywistości jeszcze śmieszniej wyglądają opisy przyszłych miast socjalistycznych. Istnieje na ten temat już cała literatura. Nawet sowiecki minister oświaty, Łunaczarski, napisał w tej sprawie wielkie dzieło. W miastach przyszłości, zdaniem jego, mogą być tylko domy-komuny. Oddzielnych pokoi mieszkalnych nie będzie, jedynie obszerne sale: pracownie, jadalnie, sportowe i t. d. Cały dzień ludzie będą wspólnie spędzać czas na pracy i na rozrywkach, a wieczorem ze ściennych szaf wysuwać się będzie ruchome kabinki-łóżka. Sale mają być przybrane obrazami wybitnych artystów, wszędzie słychać będzie wspaniałą muzykę, wszędzie mnóstwo zieleni i kwiatów.

Tak ma być w niedalekiej przyszłości w komunistycznem państwie. Wszystko zostanie skomunizowane i zmechanizowane. Wobec tych, zresztą, bardzo dalekich perspektyw rodzi się pytanie, czy, mimo wszystko, nie jest jeszcze obecnie w tem państwie warjatów lepiej, gdy chociaż trochę już ludzie mogą żyć sami dla siebie, gdy istnieje chociaż słaby cień pewnej niezależności.

Pierwsze objawy

REALIZACJI „ANSCHLUSSU".

Szereg faktów wskazuje, że przygotowania do realizacji projektów unji celnej niemiecko-austrjackiej są już w toku. W ostatnim okresie odbył się szereg poufnych konferencyj interesantów niemieckich i austrjackich, celem omówienia warunków wzajemnej konferencji na wspólnym obszarze celnym. Organizacje gospodarcze obu krajów omawiają już zasady unifikacji nomenklatury i taryfy celnej. Proces unifikacji prawa gospodarczego posuwa się naprzód w tempie przyspieszonem. Najważniejszym zaś symptomem jest nowy program handlowo-polityczny Austrji, według którego traktaty z Jugosławją, Węgrami, Rumunją, Czechosłowacją i Włochami mają być zawarte z ważnością tylko na jeden rok, t. j. na okres czasu, potrzebny — zdaniem rządu austrjackiego — dla zrealizowania zasad protokułu wiedeńskiego.

50.000 wyborców

SKREŚLONO Z LIST WYBORCÓW.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej Budapesztu było bardzo burzliwe. Burmistrz miasta oświadczył przedewszystkiem, że z inicjatywy demokratów przeprowadzono rewizję spisów wyborców w 13 domach i skonstatowano, że w listach tych brakuje nazwisk 133 uprawnionych do głosowania wyborców. Przedstawiciel frakcji socjalno-demokratycznej oznajmił, że według prywatnych obliczeń magistrat miejski nie wpisał do list około 50.000 wyborców, pozbawiając ich temsamem prawa głosowania, gwarantowanego konstytucją i ustawami. Działo się to w ten sposób, że wprost defraudowano listy spisowe. Partja stwierdziła winowajców i wniesie skargę do Trybunału administracyjnego. Gdyby sprawa tam nie została po ich myśli załatwiona poda skargę do prokuratorji o fałszerstwo dokumentów urzędowych. Oświadczenie to wywołało na posiedzeniu wielką burzę. Przedstawiciel frakcji socjaldemokratycznej na miejscu wymienił zaraz czterech członków zastępstwa miejskiego, którzy popełnili oszustwo. Domagał się aby wszczęto śledztwo przedewszystkiem na magistracie. W kołach miejskich sprawa ta wywołała silne wrażenie, bowiem chodzi tu o członków stronnictw prawicowych.

WESOŁE i SMUTNE.

TEMPERAMENT WYBORCZY.

Przez ostatnie kilka dni Zagłębie było widownią niezwykle ożywionej akcji wyborczej wśród ludności żydowskiej. Przeżywała ona okres przedwyborczy do gminy wyznaniowej.

Nie jest, oczywiście, potrzebne mieszanie się do takich wyborów tych, którzy nie są w nich ani pośrednio ani bezpośrednio zainteresowani. Jednak w wyborach żydowskich są momenty, mogące zainteresować wszystkich, choćby tylko celem poznania tej ludności, która z nami żyje w tych samych miastach, a o której ostatecznie tak mało wiemy.

Przedewszystkiem uderza rozproszkowanie się ludności żydowskiej, choć chodzi tu o wybory tylko do gminy, gdzie być może wpływy tej, czy innej grupy politycznej są pożądane z punktu widzenia jej interesów, ale nie stanowią decydująco o znaczeniu stronnictwa. Zdaje się również, że programy stronnictw żydowskich nie mogą mieć wielkiego zastosowania w zakresie działalności gminy żydowskej. A jednak w Sosnowcu, celem wybrania zaledwie 14 członków rady gminnej, wysunięto aż 9 list, wyborców zaś jest tylko 7040, bo prawo wyborcze mają tylko mężczyźni i to dopiero od 25 roku życia. Rozbicie wśród żydów jest tak duże, że nawet tragarze, stojący na Modrzejowskiej i pobliskich ulicach, wysunęli własną listę.

Ubiegła sobota była dniem gorączkowej agitacji w domach modlitwy. Od jednego do drugiego takiego domu szły zwarte kolumny agitatorów, nawołując do głosowania na swoją listę. Co się działo w czasie takich zebrań trudno opisać, jedno tylko trzeba zauważyć, że krzyki i kłótliwe głosy skaczących sobie do oczu wyborców wywoływały wśród przechodniów wrażenie, że w domach modlitw dochodzi do najokropniejszych awantur. Szczęściem kończyło się na gorącej wymianie zdań.

Władze zezwalały na odbywanie zebrań wszystkim ugrupowaniom żydowskim. Być może oznacza to nową zmianę kursu i kto wie, czy i polskim wyborcom przy nadchodzących jakichś wyborach nie będzie wolno odbywać zebrań bez względu na zabarwienie polityczne organizatorów.

Najnieznośniejsze formy przybierała agitacja przedwyborcza w nocy, szczególnie w nocy z wtorku na środę. Ulicami przechodziły grupy młodych ludzi, złożone z kilkunastu osób, dźwigających drabiny, pędzle i naczynia z klajstrem. Młodzieńcy ci zajmowali się rozklejaniem odezw wyborczych swojej listy i niszczeniem odezw strony przeciwnej. Skutek był taki, że gdy zetknęły się grupy dwu zwalczających się obozów, dochodziło do hałaśliwej utarczki słownej, a nawet do szarpaniny, również wywołującej dużo wrzawy, ale bez groźniejszych następstw.

W tym wypadku swoboda akcji przedwyborczej była rzeczywiście ogromna, bo rozklejacze afiszów nie natrafiali bodaj na żadne przeszkody, choć hałasy uliczne nie pozwalały usnąć mieszkańcom całych dzielnic miasta.

Tak więc wybory żydowskie odbywały się w zupełnej zgodzie z istniejącemi ustawami i ku wielkiemu zadowoleniu nawet tych, którym nie pozwolono spać w nocy z wtorku na środę, gdyż w ten sposób w prawowiernym państwie mogła się ujawnić niczem nieskrępowana wola wyborcy żydowskiego.

Ć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 CZWARTEK

Dziś Wiktora M.
Jutro Julji P.
Wschód słońca 3 m. 34.
Zachód „ 19 m. 30.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Król jazzu".
Kino „Palace"—„Odwieczna pieśń"
Kino „Nowości" — „Odwieczna pieśń".

Nasz dział radjowy.

NAUKOWE EMISJE ROZGŁOŚNI WATYKAŃSKIEJ.

Papieska akademja nauk zamierza zużytkować radjostację watykańską w celu nadawania w języku łacińskim referatów i komunikatów z zakresu matematyki, fizyki, astronomji i biologji. Przyczynki do tych audycyj mogą być nadsyłane przez wszystkich uczonych świata; będą one wygłaszane przed mikrofonem radjostacji watykańskiej po uprzedniem zbadaniu ich treści przez specjalną komisję akademji papieskiej.

PROGRAM RADJOWY.

NA CZWARTEK 21 MAJA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.35 Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej (Warszawa). — 15.50 Odczyt p. t. „Powstanie listopadowe na Litwie" — wygł. prof. Henryk Mościcki. — 16.15 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00 Karol Ford: „Panteon Dziesiątej Muzy". — 17.15 „Teatr ogrodowy" — wygł. p. Leon Schiller (P. R. Lwów). — 17.45 Koncert — 19.55 Komunikaty harcerskie. — 20.00 z udziałem chóru katedralnego im. św. Cecylji i orkiestry pod dyr. ks. prof. Gajdy. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Dr. Wiktor Ormicki, doc. Uniw. Jag.: „Śląsk a Polesie". Feljeton p. Romana Zrębowicza p. t. „Norwid) (P. R. Warszawa). — 20.15 Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). „Przeszkody odbioru i ich usuwanie — inż. Zuaniecki. — 20.30 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 21.30 Słuchowisko Norwidowskie (P. R. Warszawa). — 22.15 Koncert (P. R. Lwów). — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

× **UZUPEŁNIENIE.** Jak nam komunikują, w konferencji, która odbyła się w ubiegły wtorek w Ministerstwie pracy w Warszawie, w sprawie zatargu w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, prócz delegatów centralnego Związku górników, uczestniczyli również delegaci Związku górniczego „Praca Polska" i sanacyjnego Zw. gospodarczego.

× **WYCIECZKA SZKOLNA.** Szkoła handlowa żeńska Stow. kupców polskich w Dąbrowie, urządza w dniu 21, 22 i 23 b.m. wycieczkę na Babią Górę.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. premjera świetnej humoreski w 3 aktach Brunona Winawera „ROZTWÓR PROFESORA PYTLA". Humor i cięty dowcip, oraz szereg kapitalnych typów, przy pomysłowych sytuacjach i doskonałej grze całego zespołu z pp. Kosieradzką, Niczewską, Tańską, Grudniewskim, Horowiczem, Kowalskim, Leszczycem, Relskim, Słupskim, Szabłowskim, dyr. Tańskim i innymi, tworzą artystyczną całość. Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach p. Leszczyca.

W sobotę — „ROZTWÓR PROFESORA PYTLA". Początek o godz. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek dnia 21 b. m. — „Carmen" występ N. Grudzińskiej i Z. Karin o godz. 19.30

Piątek dnia 22 b. m. — Koncert chóru „Echo" o godz. 19.30.

Sobota dnia 23 b. m. — „Krysia Leśniczanka" o godz. 19.30.

× **KACZKA, CZY PRÓBNY BALON?** W Będzinie rozeszła się pogłoska, że niezwłocznie po uchwaleniu przez Sejm małej ustawy samorządowej, co ma nastąpić jeszcze w tym miesiącu, zostaną w Będzinie niezwłocznie zarządzone wybory do Rady miejskiej. Chociaż pogłoska zakrawa na zwykłą plotkę, nie mniej uwierzyły jej zarówno osoby poważne, jak i niektóre organizacje oraz zrzeszenia, w następstwie czego powstało pewne poruszenie i rozpoczęto przygotowania do akcji wyborczej. Jak twierdzą wtajemniczeni, pogłoska znalazła nawet oddźwięk w pracy komisji budżetowej, gdzie pewne posunięcia przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego obliczone były na zdobycie popularności wśród wyborców. Tymczasem, zarówno pogłoska o bliskich wyborach, jak i preliminarz są nierealne i jeżeli chodzi o Będzin, to wynik przyszłych wyborów jest zgóry wiadomy i żadne „gry taktyczne" lub kombinacje nic tu nie pomogą.

× **Z WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.** Zarząd Zw. str. pożarnych województwa Kieleckiego ukonstytuował się następująco: prezes Aleksander Erbe z Zawiercia, I wiceprezes Wacław Zwirski z Kielc, II wiceprezes Włodzimierz Kałuba z Pińczowa, sekretarz Aleksander Bogobowicz z Częstochowy, skarbnik Kazimierz Hempel z Wolicy, członkowie: Bohdan Gliński z Opatowa i Jan Dąbrowski z Czech.

W miesiącu maju ukaże się jako dodatek do „Gazety Strażackiej" kielecki dodatek regjonalny „Życie Strażackie", który się będzie ukazywał jak i przedtem raz na miesiąc. Dnia 29 b.m. odbędzie się w Kielcach odprawa instruktorów okręgowych Związku wojewódzkiego. W ciągu miesiąca maja, czerwca i lipca odbędą się kursy dla sędziów stanowiących jury konkursów pożarniczych w Kielcach, Radomiu, Częstochowie i Zawierciu.

Z posiedzenia

RADY KOMISARYCZNEJ W SOSNOWCU.

W ub. wtorek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej. Po zagajeniu przez przewodniczącego komisarza W. Kuźniaka i odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, Rada komisaryczna zastanawiała się nad kwestją zmiany § 17 przepisów o przeprowdzeniu połączeń nieruchomości z kanalizacją i wodociągiem miejskim i o warunkach korzystania z tych urządzeń. Projektowany obecnie przepis mówi, że za wodę dostarczaną do całej nieruchomości płaci właściciel posesji, który z drugiej strony nie ma żadnego regresu w stosunku do niepłacących za wodę lokatorów. Inż. Bereszko i inż. Służałek proponowali przyjąć formułę z przepisów obowiązujących w Będzinie, która mówi, że właściciel tylko pośredniczy pomiędzy lokatorem i Magistratem, o ile zaś lokator nie płaci, to Magistrat posyła egzekutora.

Na wniosek prokuratora Saleka przekazano tę sprawę do rozpatrzenia wyłonionej komisji.

W dalszym ciągu upoważniono Zarząd po porozumieniu się ze specjalnie wyłonioną komisją, do sprzedaży przedmiotów i materjałów przyjętych od Tow. Ulen et Co, po ukończonych robotach inwestycyjnych. Przedmioty te oszacowane są na 60.000 zł. Wątpliwą jest rzeczą, czy Magistrat tę sumę będzie mógł uzyskać.

Wynagrodzenie dla zastępcy kierownika Magistratu ustalono w kategorji Va, przewidzianej budżetem.

Rada komisaryczna zaopinjowała odmownie podanie komitetu budowy kościoła parafji Nowosieleckiej o udzielenie gwarancji na kwotę 300.000 zł, oraz podanie Izby przemysłowo - handlowej o zwolnienie od podatku alienacyjnego tranzakcji kupna placu przy ul. 3 Maja.

Dłuższa dyskusja wywołana została sprawą spółdzielni „Produkcja" (omawiamy ją na innem miejscu). Do zarządu spółdzielni „Produkcji" wybrano p. W. Janickiego.

Jako nowych członków komitetu rozbudowy, na miejsce tych, którzy ustąpili wybrano pp.: dr. Likiernika, inż. Bereszko, Obałka.

Do Rady szkolnej wybrano na członków pp.: dr. Likiernik, Z. Kowalska, dr. Kaczkowski, radca Janik; na zastępców: inż. Służałek, Sendel.

Z powodu spóźnionej pory inne sprawy odłożono do następnego posiedzenia.

× **WYCIECZKA SŁUCHACZY UNIWERSYTETÓW POWSZECHNYCH.** W niedzielę dnia 17 b.m. odbyła się wycieczka słuchaczy uniwersytetów powszechnych z Czeladzi, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej do lasów położnych w pobliżu Sarnowa. W wycieczce wzięło udział około 40 osób, z kierownikiem U. P. p. Rom. Chmielewskim na czele, w wycieczce wzięła również udział kierowniczka bibljoteki wydziału powiatowego p. Wróblówna.

Na program wycieczki złożyło się: zabawy towarzyskie, śpiew i gry, oraz wykład p. R. Chmielewskiego p.t. „Kultura współczesna na tle mechanizacji życia". Zwiedzenie organizacji społeczno - oświatowych w Sarnowie nie doszło do skutku z powodu odbywającej się zabawy tanecznej w Preczowie.

× **WYCIECZKA DO CZERNY.** Sekcja wycieczkowa Domu ludowego w Sosnowcu, ul Jasna 26, urządza w dniu 24, i 25 b.m. t.j. w Zielone Święta, dwudniową zbiorową wycieczkę do Czerny dla członków i sympatyków. Bliższych informacji udziela kancelarja Domu ludowego każdodziennie, od godz. 6—9 wieczorem.

× **WIELKA WYSTAWA OBRAZÓW.** Organizacja zapowiadanej już w piśmie naszem Wystawy obrazów organizowanej przez okręgowy zarząd P. M. S. w Sosnowcu, posuwa się , jak słyszeliśmy pomyślnie. Dzięki uprzejmości całego szeregu osób, zgromadzone zostały dzieła najwybitniejszych artystów polskich Nie dziw więc, że wystawą już interesują się szerokie koła publiczności Zagłębia i okolicy, co zapowiada pomyślny wynik materialny imprezy.

Rendez-vous

W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w teatrze sosnowieckim przedstawienie na dochód Towarzystwa przyjaciół teatru. Wystawiona zostanie świetna humoreska B. Winawera p.t. „Roztwór prof. Pytla".

Przedstawienie to (pomimo podwyższonych cen) niewątpliwie zgromadzi elitę kulturalną miejscowego społeczeństwa i okolic, które zawsze dokumentowało życzliwość i zrozumienie dla znaczenia teatru.

Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. komisarza W. Kuźniaka, które scharakteryzuje sytuację teatru i cel podjętej akcji przez Towarzystwo przyjaciół teatru.

Pozostałe bilety zamawiać można do godz. 6 wieczorem w teatrze (telef. 2-03) i w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego w Sosnowcu (telef. 8-24).

× **KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM.** Z dniem 1 czerwca r.b. uruchomiona zostaje nowa linja autobusowa „Siemianowice — Bańgów — Czeladź — Będzin", na której kursować będą wygodne i luksusowo wykonane autobusy „Oświęcim-Praga". 4078

× **WIECZORNICA GIMNASTYCZNA W „SOKOLE" SIELECKIM.** W miłej i sympatycznej sali Tow. gimn. „Sokół" w Sielcu została urządzona wieczornica gimn. Korowód, ćwiczenie żeńskie i męskie i piramidy pod świetnym kierownictwem naczelnika gniazda p. Stanisława Wierciochowicza, acz bardzo trudne wykonane były bez zarzutu. Na wyróżnienie zasługują: popisy żeńskie z wywijadłami, męskie z kilofami oraz wspólna piramida. W pojedyńczych ćwiczeniach wyróżnili się pp. St. Wierciochowicz na drążku i poręczy, Stefan Łach na drążku i Stanisław Rubiński na koniu. Całości ćwiczeń dzielnie akompanjowała doskonała orkiestra straży pożarnej Gwarectwa „Hr. Renard".

× **SPRAWA PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH.** W dążeniu do usprawnienia komunikacji kolejowej wprowadzane są różnorodne zarządzenia, między innemi w kierunku przyśpieszenia biegu pociągów oraz skrócenie postojów pociągów. Otóż nasuwa się pytanie, czy za tym przykładem nie powinny pójść nasze tramwaje, gdyż przejazd trwa tu bardzo długo, to dzięki zbyt licznym, a zupełnie zbędnym przystankom. Na linji np. Sosnowiec — Dąbrowa możnaby znieść 5 lub 6 przystanków, dzięki czemu czas przejazdu uległby poważnej redukcji. Sprawa przystanków tramwajowych domaga się modyfikacji i dyrekcja tramwajów powinna dla obopólnego dobra przeprowadzić w tym kierunku reformę.

× **ECHA AFERY W F. B.** Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, w wyniku prowadzonego dochodzenia w sprawie ujawnienia afery nieprawnego korzystania z zasiłków w Funduszu bezrobocia w Sosnowcu na podstawie sfałszowanych zaświadczeń redukcyjnych aresztowano ostatnio kilka osób. Między innemi aresztowani zostali urzędnicy Magistratu Będzina: Leszek Fusiecki i Franciszek Lisowski, delegowani do Funduszu bezrobocia dla dokonywania wypłat zasiłków. Aresztowani stoją pod zarzutem świadomego wypłacania zasiłków na sfałszowane zaświadczenia. Zatrzymani trzej osobnicy, pobierający nieprawnie zasiłki zostali oddani pod dozór policji. Dalsze śledztwo w toku.

× **CO KOMU SKRADZIONO.** Ze sklepu Chrześcijańskiego Tow. dobroczynności w Sosnowcu (3 Maja 20) skradziono w nocy tytonie i papierosy, wartości 577 zł.

Ze sklepu Michała Woźniaka w Modrzejowie (Rynek 28), skradziono w nocy tytonie i papierosy wartości około 400 zł. Te same artykuły, wartości 400 zł. skradziono również w nocy ze sklepu Stanisława Budy w Sosnowcu (Wiejska 26).

Z fabryki kapeluszy Natana Kogela w Sosnowcu (Ostrogórska 18), skradziono przez otwarte okno 12 kapeluszy męskich wartości 120 zł.

Upadłościowe eksperymenty „Produkcji"

Dlaczego chciano zamykać piekarnie w Sosnowcu?

W interesujące momenty obfitowała dyskusja na Radzie komisarycznej w Sosnowcu w związku z... upadłością spółdzielczej mechanicznej piekarni „Produkcja". Bo upadłość została już ogłoszona, komisarzem został p. sędzia Muchanow. W najbliższych dniach nastąpi wybór syndyka.

Z referatu p. W. Janickiego, którego Rada komisaryczna delegowała do zbadania sytuacji „Produkcji" wynika, że trzy przyczyny złożyły się na bankructwo piekarni: olbrzymie koszta organizacyjne (100.000 zł.) które były większe aniżeli cały kapitał zakładowy (98.000 zł.), zbyt wielki rozmach inwestycyjny, drogi kredyt. Zadłużenie wekslowe krótkoterminowe w ostatnich czasach wynosiło około ćwierć miljona zł. O sprawności gospodarki dowodzi fakt, że straty zauważono dopiero w listopadzie ub. roku, wówczas kiedy sięgały już setek tysięcy zł. Obecnie deficyt obliczany jest na około pół miljona złotych.

Ciekawym był ten fragment przemówienia p. W. Janickiego, w którym opowiadał, jak władze spółdzielni „Produkcja" próbowały ratować piekarnię. Starano się przeto o ogłoszenie moratorjum, zaproponowano wierzycielom zrezygnowanie z 20 proc. należności, wreszcie aby pozamykać prywatne piekarnie w Zagłębiu.

— Ta ostatnia koncepcja — konkludował swoje wywody p. Janicki — dowodzi, jak nieracjonalnie było postawione to przedsiębiorstwo, które egzystencję swoją kalkulowało na likwidacji przymusowej konkurencyjnych przedsiębiorstw.

Zdaniem mówcy, instytucja w tych warunkach nie ma racji bytu.

Nad referatem p. Janickiego wywiązała się obszerna dyskusja. Zdaniem prokuratora Salaka, inicjatywa rządu budowania piekarń była dobra, tylko wykonanie fatalne. Zdaniem mówcy stan sanitarny piekarń prywatnych jest fatalny i istotnie trzebaby większą część zamknąć (!?). Piekarnie te dlatego mogły konkurować z „Produkcją" — dowodził p. prokurator Salak — że zatrudniają pracowników po 16—18 godzin na dobę, podczas gdy w „Produkcji" czas pracy wynosił 8 godzin.

Ze stanowiskiem p. prokuratora nie zgadzali się pp. Sendel i Oliner, przyczem p. Sendel dowodził, że należy wybrać komisję do zbadania tej sprawy, przyczem wyszłoby wówczas na jaw, kto tak bezwzględnie dążył do zamykania piekarń, aby utrzymać przy życiu „Produkcję".

P. inż. Bereszko w przemówieniu swem stwierdził, że nad sprawą „Produkcji", za którą miasto gwarantowało w wysokości 750.000 zł., nie można przejść do porządku dziennego, musi być zbadaną i ktoś powinien ponieść konsekwencje. Za czyjąś bowiem nieumiejętną gospodarkę znowu obywatele miasta płacić będą musieli.

W rezultacie dyskusji przyjęto wniosek p. prok. Salaka, aby porozumieć się z Sejmikiem (zaangażowanym gwarancją na 150.000 zł.) i w tym celu wybrać przedstawicieli, którzy czuwaliby dalej nad tą sprawą, a w szczególności nad wyborem odpowiedniej osoby na syndyka. Wybrani zostali p. W. Janicki i inż. Służałek.

Tak się przedstawia sprawa zakończenia żywota etatystycznie pomyślanej piekarni „Produkcja" w oświetleniu dyskusyjnem Rady komisarycznej w Sosnowcu. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Na gorąco jednak trzeba podkreślić jeden, szczególnej wagi moment. Oto padały głosy zarzutów pod adresem piekarń małych. Że źle urządzone, że nie odpowiadają przepisom sanitarnym, jeden z członków oświadczył nawet, że „piekarze nie są dobrymi obywatelami, bo zalegają z podatkami" (sic!). Otóż żałować doprawdy wypada„ że nie znalazł się nikt, ktoby poruszył sprawę... komisji cennikowej i sposobu rozdzielania kredytów dla rzemieślników. Czyż nie jest godnym zastanowienia jeden fakt: „Produkcja" miała kredyt miljonowy i ulgi podatkowe. Splajtowała. Piekarze nie mieli żadnych kredytów, nie mieli możności wydatnie przerabiać i urządzać piekarń, bo pieniądze... otrzymała „Produkcja". Mało tego, piekarzom obrzydzano życie komisjami i komisją cennikową. Jednak egzystują. Działalność komisji cennikowej, śmiemy twierdzić, jest największą przeszkodą w daniu możności urządzenia piekarzom odpowiednio swoich warsztatów. Temat do poruszenia był nader wdzięczny.

Na zakończenie jeszcze jeden szczegół: W radzie nadzorczej „Produkcji" stwierdzono, że przyczyną upadłości „Produkcji" były między innemi niepotrzebne... eksperymenty.

Dlaczego jednak z tego powodu miało cierpieć 60 piekarń i setki rodzin?

Poświęcenie kortów tenisowych.

w ogrodzie sportowym.

Wczoraj w ogrodzie sportowym (dawniej lasek sosnowiecki) odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia kortów tennisowych, zbudowanych staraniem komisji dochodów niestałych Tow. „Sokół", której przewodniczy p. Wł. Wasilewski.

Poświęcenia kortów dokonał ks. szambelan Plenkiewicz, który następnie wygłosił przemówienie. Następnie przemawiali: inż. Leon Rudowski, prezes klubu tennisowego, p. Wł. Wasilewski i prezes „Sokoła" p. Kluczewicz, podnosząc zasługi p. Wasilewskiego, którego staraniom i zapobiegliwości należy zawdzięczać, że Sosnowiec ma naprawdę wzorowe korty tennisowe, położone wśród zieleni i na uboczu, a jednak blisko śródmieścia.

Należy też dodać, że dużą pomoc okazało „Sokołowi" grono pań, które zajęły się zebraniem dobrowolnych składek na rzecz budowy kortów, oraz Tow. dni przeciwgruźliczych, udzielając pożyczki na budowę.

Korty wyglądają imponująco. Dwa korty po 40 m. długości, 20 szer., starannie urządzone niewątpliwie przyczynią się w dużym stopniu do rozwoju pięknego sportu tennisowego. Przy korcie są garderoby i umywalnie z natryskami.

W związku z otwarciem kortów przy Tow. Sokół powstaje klub tennisistów. Wpisowe 30 zł., składka miesięczna 10 zł., godzina gry 1 zł. Jest to stosunkowo niedrogo, bo np. w Katowicach wpisowe wynosi 150 zł. a miesięczna składka wynosi 30 zł. Młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej będą czynione jak najdalej idące ulgi.

W nadchodzący piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu „Sokoła" w Ogrodzie sportowym odbędzie się zebranie b. członków klubu tennisowego oraz osób, interesujących się tym sportem. Zapisy na członków klubu przyjmowane są w aptece p. Wasilewskiego.

Wracając do uroczystości poświęcenia kortów, trzeba podnieść miłą niespodziankę, jaką sprawiła zebranym wytwórnia radjowa p. St. Mrokowskiego. Zainstalowany megafon o znacznej sile zastępował orkiestrę z dużem powodzeniem. Instalacja megafonu firmy St. Mrokowski mogłaby doskonale umilać zabawy ogrodowe w sezonie letnim.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Jaros: Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji, celem otrzymania listu do adwokata, który udzieli Panu wyczerpujących informacyj.

P. M. B. w Będzinie: Jak słusznie Pan zauważył, sprawą tą powinni przedewszystkiem zająć się ogrodnicy. W dążeniu do rozwoju ogrodnictwa należy mieć na uwadze dwa czynniki, mianowicie jakość i cenę, odgrywające najpoważniejszą rolę. W drugiej sprawie, t.j. likwidacji ogrodu warzywnego, nie możemy zabierać głosu, nie znając istotnego stanu rzeczy. W każdym razie właściciel ma prawo rozporządzać swą własnością.

Pachołkowie komunistyczni

POCZYNAJĄ DZIAŁAĆ.

Demonstracyjny strajk zainicjowany w ub. poniedziałek przez Związek klasowy górniczy dał asumpt agitatorom komunistycznym do pokazania co umieją. Nagość akcja tych destruktorów nie cieszy się powodzeniem, robotnicy po zakończeniu tej demonstracji do pracy przystąpili. Większy wysiłek skierowali agitatorowie moskiewscy na kopalnię „Juljusz" i „Kazimierz". Robotnicy w dniu wczorajszym do pracy nie przystąpili, próbowali odbyć wiec. Policja jednak do tego nie dopuściła, nie było bowiem zezwolenia.

Ponieważ wśród robotników niema nastroju do strajku, przeto należy sądzić, że agitatorowie nie będą tryumfować i robotnicy ich destrukcyjne rady odrzucą.

Zatarg pomiędzy robotnikami, a przemysłowcami w sprawie warunków pracy oddany został pod arbitraż Rządu i robotnicy powinni spokojnie czekać decyzji. Demonstracjami i strajkami sytuacji się nie poprawi, korzyść jedynie odniosą agitatorzy, którzy wiecej dolarów otrzymaja z Moskwy.

Z tem trzeba skończyć!

KOMISJA CENNIKOWA POZBAWIA LUDNOŚĆ CHLEBA.

Zajęte ostatnio stanowisko przez komisję cennikową przy Magistracie m. Sosnowca w stosunku do piekarzy jest niesłychanie dziwne i niczem nie wytłumaczone.

Oto konkretny przykład. Ceny idą w górę. Piekarze domagają się zwołania komisji cennikowej. Komisja początkowo miała być zwołaną na poniedziałek termin zmieniono na wtorek, wreszcie ostatecznie ustalono na środę. Członkowie komisji w tem przedstawiciele Izby P. H. przychodzą na posiedzenie, aby się dowiedzieć, że komisja... nie odbędzie się, bo nie przyjechał przedstawiciel starostwa. A tymczasem ceny mąki są już znacznie wyższe, aniżeli chleba, warsztaty rzemieślnicze trzeszczą, piekarze się rujnują, zaległości podatkowe rosną.

Rozumiemy, że kwestje ceny artykułu pierwszej potrzeby, jakiem jest chleb, jest rzeczą delikatną. Ale nie wol no w ten sposób postępować, aby doprowadzać do zupełnego braku chleba i wzbudzać nienawiść ludności do Bogu ducha winnych piekarzy. Uważamy, że tą sprawą powinny zainteresować się władze, powinna interwenjować Izba przemysłowo - handlowa. To co się obecnie dzieje, ma posmak niesamowitości, rujnuje warsztaty pracy, pozbawia ludność chleba. Z tem trzeba skończyć!

Z działalności PCK.

W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę zarząd P. C. K. urządził Czarną kawę, która cieszyła się stosunkowo dużem powodzeniem. Czysty dochód z imprezy tej wyraża się sumą 109 zł. W dniu 31 b.m. czeladzki oddział P. C. K. w ramach „Tygodnia" urządza w parku miejskim kosz szczęścia, połączony z pierwszą w sezonie bie żącym zabawą ogrodową.

Ruchliwy zarząd oddziału projektuje założenie własnym kosztem wielkiego obozu harcerzy, którzy w czasie trwania obozu, odbyliby równocześnie specjalny kurs ratownictwa. Szczegóły urządzenia obozu, jak również wybór miejscowości, oraz ustalenie liczby uczestników, których będzie około 50, zdecydowane będzie po przedstawieniu danych przez komendanta harcerstwa. Trzeba dodać, że projekt ten, który napewno zostanie urzeczywistniony, umożliwiający kilkudziesięciu chłopcom przebywanie na zdrowem powietrzu wiejskiem, zasługuje ze wszech miar na poparcie i b. dobrze świadczy o zarządzie P. C. K. w Czeladzi.

Tragiczny wypadek

SAMOCHODOWY.

Na drodze do Żegiestowa, samochód w którym jechała rodzina dyr. Sągajłło (żona i córka) wpadł na autobus. Skutki zderzenia były tragiczne. Przód samochodu został strzaskany, a córeczka dyr. Sągajłło ranna poważnie w oko odłamkiem szyby. Ranna przewieziona została natychmiast do kliniki do Krakowa, gdzie przeprowadzona została operacja.

× **BIAŁE DZIECI WŚRÓD CYGANÓW.** W ubiegły poniedziałek zjechały do Czeladzi dwie bandy cyganów, rozkładając się na błoniach za miastem. Niemałe zainteresowanie wywołał znajdujący się wśród nich 13-letni może chłopak nie cygańskiego pochodzenia. Po sprawdzeniu okazało się że jest to jakiś sierota z Małopolski, który nie mając żadnej rodziny został przyjęty przez bandę, z którą przebywa już od kilkunastu miesięcy.

Wielkie uroczystości w Zawierciu.

WIZYTACJA PASTERSKA. — KONSEKRACJA DZWONÓW. — „RERUM NOVARUM".

Jak już pokrótce donosiliśmy, drugi dzień Zielonych Świąt, mianowicie poniedziałek 25 maja, będzie dniem nepowszednich uroczystości w Zawierciu, które zaszczyci swą obecnością J. E. ks. biskup Kubina. Przyjazd dostojnego gościa spodziewany jest około godz. 10 zrana z Częstochowy autem. Komitet obchodu uprasza więc wszystkie miejscowe organizacje, aby już na godz. 9 i pół zrana stawiły się przed kościołem parafjalnym. Na dziedzińcu kościelnym, od bramy do drzwi kościelnych mają się ustawić jedynie delegacje ze sztandarami. Reszta członków organizacyj zajmie miejsca na cmentarzu lub na ul. Kościuszki.

Po krótkiej modlitwie w kościele J. E. ks. biskup uda się w procesji do dzwonów, gdzie nastąpi akt konsekracji, poczem powrót procesji do kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawi wikarjusz generalny ks. prałat Zimniak w otoczeniu duchowieństwa. Koncelebransem będzie J. E. ks. biskup.

Popołudniu o godz. 5 w Domu ludowym odbędzie się uroczysty obchód celem uczczenia 40 rocznicy encykliki Leona XIII „Rerum Novarum". Na program złożą się: powitanie ks. biskupa i zagajenie, referat o encyklice prof. Lud. Czerniewskiego, śpiew „Liry", deklamacje i orkiestra pod dyr. p. S. Żórawskiego.

Dekoracją kościoła, bramy i sali w Domu ludowym zajęli się p. inż. Piotrowski, p. prof. Marczewski i p. prof. Jaskólski.

Komitet obchodu zwraca się do mieszkańców miasta, aby na dzień przyjazdu J. E. ks. biskupa przyozdobili domy chorągiewkami, zaś okna i balkony emblematami religijnemi, obrazami etc.

Pożądanem jest, aby związki robotnicze z okazji rocznicy „Rerum Novarum" wystąpiły jaknajliczniej, z orkiestrami, sztandarami i odpowiedniemi transparentami i w ten sposób zamanifestowały publicznie, iż rozumieją doniosłość encykliki, która lepiej, aniżeli różne recepty doktrynerów ekonomiczno - społecznych, ujmuje rozwiązanie zagadnień robotniczych./

ŻYCIE GOSPODARCZE.

RADA NACZELNA RZEMIOSŁA POLSKIEGO.

W ubiegłą niedzielę dnia 17 b. m. odbył się w Warszawie zjazd rady naczelnej rzemiosła polskiego, na którym około 70 delegatów reprezentowało organizacje rzemieślnicze z całej Polski. Zjazd uchwalił w ostatniej redakcji statut rady naczelnej, oraz wezwał delegatów do opracowania form organizacyjnych poszczególnych rad wojewódzkich rzemiosła polskiego z uwzględnieniem warunków lokalnych. Dokonano również wyborów pierwszego przewidzianego przez statut prezydjum rady naczelnej w liczbie 19 osób, oraz komisji rewizyjnej w liczbie 5 osób. Zarówno do prezydjum, jak do komisji weszli przedstawiciele organizacyj rzemieślniczych ze wszystkich dzielnic Polski.

Kronika gospodarcza.

WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH WZRÓSŁ O 2,7 PROC. WSKUTEK PODNIESIENIA SIĘ CENY ZIEMIOPŁODÓW. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogól ny wskaźnik cen hurtowych w Polsce, biorąc za podstawę rok 1927 — 100, wyniósł w kwietniu r. b. 75,1, gdy w marcu r. b. 73,1, podniósł się więc o 2,7 proc. Wskaźnik artykułów rolnych wynosił w kwietniu r. b. 64,5 a w marcu b. r. 59,8, wzrósł więc o 7(8 proc., natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych wyniósł wkwietniu r. b. 83,5 a w marcu 84,2, czyli spadł o 0.8 proc. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra kwiecień, druga marzec r. b., trzecia wzrost lub spadek w procentach): ziemiopłody 70,5 (51,1) plus 23,1 proc., produkty hodowlane 58.5 (64.8) — 9.7 proc., artykuły kolonjalne 82.1 (84,1) — 2.4 proc., drzewo 81,8 (81,8), materjały włókiennicze 66,8 (68,49) — 2,4 prco., węgiel 121 (121), metale 82,5 (83,7) — 1,4 proc., różne 94.6 (93,7 plus 1 proc.

HANDEL POLSKO - WŁOSKI W ROKU 1930. Według statystyki polskiej import z Włoch w r. 1930 wynosił 70.273 tys. zł. (w r. 1929 — 83.974 tys. zł.), a eksport polski do Italji 31.391 tys. zł. (w r. 1929 — 40.150 tys. zł.) Saldo zarówno w r. 1929, jak i w r. 1930 było dla Polski pasywne; w r. 1930 wynosiło 38.822 tys. zł., a w r. 1929 — 43.824 tys. zł. Eksport główniejszych towarów z Polski do Włoch przedstawiał się w roku ubiegłym w tysiącach złotych następująco: produkty spożywcze — 8,232, zwierzęta — 3.506, materjały i wyroby drzewne — 1.273, rośliny i ich części — 1.178, szkło i wyroby szklane — 272, paliwa, asfalt, ropa i pochodnie — 12.570, gumelastyka — 126, materjały i przetwory chemiczne organiczne — 168, farby, barwniki i lakiery — 77, metale i wyroby z metali — 2.307, papier i wyroby z papieru — 134, materjały i wyroby włókniste — 1.048, odzież i konfekcja — 125. najniższa od lat 62.

OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICĄ. Firma niemiecka poszukuje przedstawiciela na elektro-magnetyczne aparaty. W Buenos-Aires powstało „Towarzystwo Handlowe Polsko-Argentyńskie, które ma na celu wzmożenie eksportu polskich towarów do Argentyny z pominięciem pośredników. Firma kanadyjska pragnie eksportować do Polski lisy czarne i srebrne oraz skóry lisie. Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.

IMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH NAJNIŻSZA OD 62 LAT. Obostrzenie przepisów przy imigracji do Stanów Zjednoczonych spowodowało, że imigracja do Ameryki Północnej spadła w okresie od 1-9 1930 do 1-5 1931 (a więc w ciągu ośmiu miesięcy) w stosunku do odpowiedniego okresu 1929-30 o ca 50 proc. Według nowego rozporządzenia konsulaty amerykańskie mają prawo osobom, nieposiadającym odpowiednich środków pieniężnych, odmówić wizy. Wskutek tego, imigracja do Stanów Zjednoczonych będzie — jak obliczają czynniki miarodajne — w tym roku

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 20.5.

AKCJE: Bank Polski 125.00 — 126.00, Bank Zachodni 62.50, Bank Spółek Zarobk. 60.00, Ostrowieckie 56.75, Heberbusch 90.00.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.50, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 44.00 — 42.75, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 86.50, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.918, Londyn 43.41 i pół, Paryż 34.91, Wiedeń 125.40, Praga 26.44, Włochy 46.73 i pół, Szwajcarja 172.07, Berlin 212.58, Dol. War. pr. obr. 8.92 i jedna czwarta — 8.92,20.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Siano luźne 10.00 — 10.50, Siano prasowane 11.00 — 12.50, Słoma prasowana 3.40 — 3.80.

Usposobienie stałe.

Reszta notowań bez zmiany.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **JAK BYŁO W KROMOŁOWIE?** Wobec sprzecznych i częstokroć niedorzecznych wiadomości o zajściach w Kromołowie w dniu 14 maja, podawanych przez różne pisma, zasięgnęliśmy informacji bezpośrednio od świadków naocznych i uczestników zajść.

Według ich relacji, w ubiegły czwartek, około godz. 6 popołudniu, na pastwisku za ogrodem dworskim zjawił się leśnik Jagło, trzymając w jednej ręce rewolwer systemu „Steyer", w drugiej bagnet. Jagło począł wyganiać pastuszkom, kopał ich i kazał spędzić bydło. Kilku młodych kromołowiczan, m. in. Zygmunt Kustra, Władysław Mucha i inni zwrócili uwagę Jagle, aby schował broń, gdyż łatwo może spowodować nieszczęśliwy wypadek. W odpowiedzi Jagło uderzył Władysława Muchę rewolwerem dwukrotnie w głowę. W obronie uderzonego stanął Zygmunt Kustra, którego Jagło również uderzył rewolwerem, poczem strzelił do niego dwukrotnie, raniąc Kustrę w kolano. Na pomoc nadbiegł Konstanty Rok i ten dopiero powalił leśnika na ziemię, wyrwał mu rewolwer i rozładował. Było to konieczne, gdyż na miejscu zajścia znajdowała się gromada dzieci, które łatwo mogły być postrzelane przez szalonego leśnika. Tymczasem nadbiegła policja, której Rok oddał rewolwer. Jagło nie dał za wygraną, i będąc już rozbrojony, chwycił za kamień, aby ugodzić Roka. Przeszkodziła jednak temu policja. W tym samym czasie inny leśnik również z bronią, Bartłomiej Wyleciał, gonił zgromadzone dzieci po pastwisku i bił je.

Tymczasem do Kromołowa doszła wiadomość, iż Kustra został zabity. Na pastwisko podążył tłum mieszkańców miasteczka, który rozbroił Wyleciała. Możeby nawet doszło do groźniejszych zajść, ale policja w porę odprowadziła sprawcę awantury, Jaglę, na posterunek.

Zaznaczyć należy, iż mieszkańcy Kromołowa mają zagwarantowany w tabeli likwidacyjnej przywilej pasenia 547 sztuk bydła dorosłego, nie liczą drobnego. Pozatem mają prawo pobierać 2300 fur drzewa z lasu i 1700 fur ścieli, ale las już wycięty. Niesłusznem więc wydaje się posądzenie Kromołowian, iż dopuścili się samowolnego wypuszczania bydła na pastwisko.

× **STRAJK AUTOBUSÓW.** Dnia 18 b.m. część autobusów osobowych wstrzymała się od ruchu na znak protestu przeciw nowemu podatkowi drogowemu. Związki właścicieli autobusów złożyły memorjały do odpowiednich władz, żądając uchylenia uciążliwego podatku.

× **WYRAFINOWANA OSZUSTKA.** Do mieszkania Piotra Wałka, ul. Wenecka 18, zgłosiła się niejaka Rozalja Oska i podczas rozmowy przyobiecała bezrobotnemu Wałkowi, iż wyjedna mu posadę portjera w fabryce Scheiblera w Łodzi. Oska przed zdziwionymi małżonkami Wałek roztaczała barwny obraz swych niezwykłych stosunków oraz bohaterskiej przeszłości. Była więc rzekomo za pan - brat z różnemi znakomitościami, brała udział w walkach 1920 r. przeciw bolszewikom, pod Osowcem utraciła 4 palce u lewej ręki, ma emeryturę wojskową, swoje własne kapitały it.d. Minęły jednak blisko 2 tygodnie, Oska korzystała z gościnności swego klijenta, ale do Łodzi nie spieszyła się. To wzbudziło podejrzenie. Zaczęto nalegać, aby przyśpieszyła wyjazd po obiecaną posadę. Wtedy Oska postanowiła nocą, po angielsku, bez pożegnania opuścić gościnny dom Wałków Przezorna jednak gospodyni zamknęła uprzednio drzwi. Zaczęła się awantura, którec koniec był w komisarjacie policji. Okazało się, iż Oska, zamieszkała w Krakowie przy ul. Kasztelańskiej, utrzymuje się z oszustw, popełnianych z amatorstwa i przyzwyczajenia, wykorzystując bezrobocie. Po spisaniu protokułu policyjnego, oszustkę zwolniono. Zachodzi jednak usprawiedliwiona obawa, iż Oska nie zaprzestanie swego procederu i nadal będzie wyzyskiwać innych. Poznać ją można bardzo łatwo — po braku 4 palców u lewej ręki.

× **POŻARY.** Dnia 19 maja około godz. 1 w południe w zagrodzie Juljana Przybyły w Chruszczobrodzie — Piaskach wybuchł pożar. W krótkiej chwili płomienie objęły cały dom mieszkalny i stodołę i przerzuciły się na sąsiedni dom i zabudowania Agnieszki Paligi. Obie zagrody spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 13.000 zł. Ogień powstał wskutek wadliwego urządzenia pieca do chleba.

Tuż pod Zawierciem, w pobliżu leśniczówki p. Berndta, wybuchł pożar w lesie, niszcząc około czterech mórg zadrzewionych. Przyczyna nie ustalona.

× **KRADZIEŻE.** Służąca Izaaka Jakubowicza, Helena Ziaja, skradła swemu pracodawcy palto damskie oraz towar na ubranie.

Z ogrodu Wiktorji Nizik skradziono większą ilość kwiatów. Złodziejów schwytano.

Z herbaciarni Eljasza Flajszakiera, ul. Górnośląska 6, niewykryci sprawcy skradli gotówka zł. 250 oraz towar za przeszło 765 zł.

ZE SPORTU.

WYŚCIG KOLARSKI S. T. S. UNJA. Dnia 14 b.m. odbył się wyścig kolarski na trasie Łagisza — Będusz — Łagisza S. T. S. „Unja". Długość trasy wynosiła 50 klm. Pomimo fatalnego stanu trasy czas uzyskany przez poszczególnych zawodników był b. dobry. Pierwszy na metę przybył Sielańczyk Franciszek, zdobywając mistrzostwo S. T. S. „Unja" w czasie 1 g. 44 m. wicemistrzem „Unji" został Pochwalski Mieczysław 1 g. 44.20, 3 miejsce Kruk Piotr 1 g. 44.50. Startowało do biegu 9 zawodników S. T. S. „Unji", zakończyło bieg 7 zawodników. Po wyścigach zostały rozdane nagrody.

WARTA — ZAGŁĘBIE. Wielkie zainteresowanie wśród zagłębiowskich sympatyków sportu budzi spotkanie w przyszłą niedzielę powyższych klubów, stojących na wysokim poziomie gry w piłkę nożną. Warta, mistrz kieleckiego Okręgu — w tym roku niepokonana przez nikogo — natrafi na bardzo silnego technicznie przeciwnika, a zatem wydarcie mu dwóch cennych punktów będzie dla Warty twardym orzechem do zgryzienia.

Kronika Olkuska.

× **KOMISJE GMINNE PRZECIWPOŻAROWE.** W szeregu najbliższych prac straży w powiecie, na czoło wysuwają się komisje przeciwpożarowe gminne, które mają powstać w całym powiecie. Do takich komisyj wchodzą z urzędu: wójt, sekretarz gminy, kierownik danego posterunku i przedstawiciel pożarnictwa. Instytucje te będą lustrowane przez instruktora okręgowego Związku str. poż. w Olkuszu.

× **BEPŁATNA KĄPIEL DLA POBOROWYCH.** Magistrat m. Olkusza ogłasza, że w czasie od 22 bm. do 12 czerwca r.b. poborowi w Olkuszu mogą korzystać z bezpłatnej łaźni miejskiej w godzinach rannych, t.j. od 7 do 9 rano.

Z ruchu wydawniczego.

MYŚL NARODOWA. W artykule wstępnym „Sprawa Prus Wschodnich" „Myśl Narodowa" (Nr. 24) stawia kropkę nad i tego ważnego zagadnienia:

„Odebranie Niemcom Prus Wschodnich nie byłoby katastrofą dla nikogo, zlikwidowałoby stan, zagrażający katastrofą, byłoby nawet reformą pomyślną i dla Europy i dla Niemiec i dla Polski. W szczególności, o ile idzie o Niemcy, to obcięcie im chorej i zbytecznej części ich organizmu państwowego, skompensowane słusznem w takim wypadku oddaniem im Anstrji, nie wywołałoby tam żadnego kryzysu". Trudno o jaśniejsze postawienie sprawy.

W zeszycie tym znajdujemy artykuł laureata nagrody muzycznej Stan. Niewiadomskiego o muzyce Podhala i artykuły trzech senatorów: Jabłonowskiego (o ostatniej książce ś. p. Dębickiego), St. Kozickiego (o pamiętnikach Focha) i Wasilewskiego (studjum o Norwdzie. Feljeton reprezentują J. Rembieliński (Na widowni) i A. Nowaczyński (Ofenzywa). Oba feljetony doskonałe. Znany filolog i poeta J. Birkenmajer kunsztownie przełożył satyrę Horacego „Natrętny gaduła".

Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie zł. 9. Adres administracji Al. Jerozolimska 17.

Szkoły bez nauczycieli.

Nowy eksperyment pedagogiczny.

Dziwnem może się wyda, że Niemcy, gdzie w szkołach panuje prawie militarny regime, wprowadzają „szkoły bez nauczycieli".

Oto jak wygląda jedna z takich szkół w Berlinie. Duża, jasna sala. Małe stoły, małe krzesła, pomalowane na jasno, rozstawione dookoła, tworzą zasadnicze umeblowanie. Wzdłuż ścian szafki z szufladami. Dzieci, w wieku od 6 do 8 lat, około 30 chłopców i dziewczynek, wchodzą na salę kolejno, bez dozoru. Podchodzą do szafek i stołów i każde z nich bierze coś do roboty: ołówki kolorowe, papier, pióro i atrament, tablice mnożenia, arkusze papieru do rysowania, małe kartony do nuki czytania, atlasy, książki, mikroskopy. Następnie każde idzie na swoje miejsce. Niektóre dzieci siedzą pojedyńczo, inne pracują razem. Tu siedzi dziecko nad książką, naprzeciw niego inne pisze, tam znów chłopczyk liczy na liczydle.

Przy jednym z małych stolików siedzi młody nauczyciel, gdyż absolutny brak pomocy byłby niemożliwy. Jeżeli dziecko nie umie samo dać sobie rady, lub zaczyna coś nowego, podchodzi do nauczyciela po wskazówki.

Dzieci otrzymują tylko ten materjał, który jest dla nich odpowiedni. Naprzykład, naukę czytania rozpoczynają przy pomocy gładkich kolorowych kawałków tektury, na których są naklejone litery z szorstkiego papieru. Dziecko wodzi dwoma palcami wzdłuż kształtów litery. Nauczyciel podaje brzmienie litery, a dziecko powtarza je za każdym razem kiedy dotyka litery i w ten sposób kształt łączy się z dźwiękiem. Zkolei dziecko kombinuje kilka dźwięków, wreszcie słowa i małe zdania. Do nauki liczenia używają dzieci minjaturowych liczydeł: na pręty nanizane są paciorki, z których każdy, oznaczający inną cyfrę, (1, 2, 3 do 10) jest innego koloru. Niebieski paciorek oznacza np. 9, czerny — 6 etc. Zapomocą kombinacyj paciorków w szybkiem tempie uczą się liczyć.

Ciekawą inowacją jest nieograniczony czas zajęć. Niema tu dzwonków, jak we wszystkich szkołach, których dźwięk przerywa przeważnie pracę w stanie niewykończonym. Zadanie nauczyciela polega tu tylko na pewnej kontroli i prostowaiu błędnych posunięć, chociaż i w tym wypadku nauczyciel zajmuje wyczekujące stanowisko, gdyż często dziecko, pod wpływem jakichś czynników, samo prostuje swoje błędy. Jednym z takich najważniejszych czynników samodzielnego rozwoju dzieci jest ciągła wymiana myśli pomiędzy niemi.

Mahometański Nowy Rok.

Dzień żałoby z powodu klęski pod Wiedniem.

Dnia 19 maja r. b. przeszło 209 miljonów muzułmanów — tyle mniej więcej wynosi liczba wiernych nauce Mahometa na świecie — będzie święciło dzień Nowego Roku. Będzie to początek roku 1350 ery Mahometańskiej t. zw. ery Hedżry, oznaczanej po łacinie literami „A. H." (anno hegirae). Era Hedżry rozpowszechniona jest w Turcji, Persji, Arabji, Egipcie i niektórych częściach Indyj. Era ta datuje się od pierwszego dnia miesiąca, poprzedzającego „ucieczkę" Mahometa z Mekki do Medyny (stąd i nazwa, gdyż „hijra" po arabsku znaczy „ucieczka"). Było to w czwartek, 15 lipca r. 622. Już sam Mahomet datował wypadki według dnia swojej ucieczki, dopiero jednak Omar, drugi kalif, usystematyzował tę erę, jako rozpoczynającą się z pierwszym dniem Muharram (pierwszy księżycowy miesiąc roku), który w tym roku przypada właśnie na dzień 19 maja.

Rok mahometański jest rokiem księżycowym, o 11 dni krótszym od roku ery chrześcijańskiej. Początek więc roku mahometańskiego, wobec zależności od ruchów księżyca, przypada zawsze na inny dzień roku gregorjańskiego. Całkowicie oparte na ruchach księżyca lata dzielą się na 30-letnie cykle, z których 19 lat są zwykłemi latami po 354 dni każdy, pozostałe zaś 11 lat przestępnych liczą o 1 dzień więcej, dodawszy do ostatniego miesiąca Dulheggia. Przeciętna długość roku wynosi więc 354 dni, 8 godzin, 48 minut. Zgodnie z tem, okres przeciętny fazy księżyca wynosi 29 dni, 12 godzin, 44 minuty, co różni się od przeciętnej astronomicznej fazy księżyca o 2,8 sekundy. Ta mała różnica w ciągu 2.400 lat daje w sumie jeden dzień.

Z pośród wielu świąt muzułmańskich ciekawym specjalnie dla nas jest dzień żałobny z powodu klęski pod Wiedniem. Tatarzy polscy święta tego nie uznają.

M. D.

Popierajcie L. O. P. P.

Wielkie sanatorjum akademickie W ZAKOPANEM.

Budowa wielkiego sanatorjum akademickiego w Zakopanem postępuje naprzód w bardzo szybkiem tempie i już na jesieni r. b. zakład oddany będzie do użytku.

W chwili obecnej budynek sanatorjum jest już gotów w stanie surowym i przeprowadzane są roboty instalacyjne. Sanatorjum, obliczone na 120 łóżek, zbudowane i urządzone będzie według najbardziej nowoczesnych wymagań higjeniczno-lekarskich.

Ogólny koszt budowy sanatorjum wyniesie około 2.500.000 zł. Dotychczas z ofiarności publicznej wpłynęła na ten cel suma 400.000 zł., z opodatkowania się młodzieży akademickiej 380.000 zł., z zasiłków rządowych 100.000 zł., oraz z pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego 1.100.000 zł. Pozostałą sumę około 500000 zł. pokryje się z dalszych ofiar społeczeństwa, oraz z opłat młodzieży akademickiej.

Czechosłowackie banknoty Z EMBLEMATAMI MASOŃSKIEMI.

Niemałe zdziwienie wywołały u obywateli czechosłowackich nowe banknoty 50-koronowe. Na biletach tych umieszczone zostały wszystkie symbole masonerji: fartuch murarski, kielnia, młot, dwie spiżowe tablice praw, biały kozioł, srebrny krążek zamiast węża i kątownik.

Nowe te banknoty projektował wielki mistrz loży wolnomularskiej w Pradze, malarz Mucha.

Ohydne morderstwo W CZĘSTOCHOWIE.

Onegdaj dokonano w Częstochowie ohydnego morderstwa na osobie 75-letniej staruszki, Julji Szancer, nauczycielki języków obcych. Zajmowała ona pokoik przy ul. Dąbrowskiego. Utrzymywała się ona z lekcyj i zdołała sobie uciułać 6.000 zł., które miała na rachunku bieżącym w jednym z banków.

W ub. wtorek posługaczka, wychodząc na majowe nabożeństwo zauważyła jakiegoś starszego pana, który zgłosił się do nauczycielki z prośbą o udzielenie mu lekcji matematyki. Nauczycielka odmówiła jednak temu. Gdy wróciła służąca, zastała drzwi zamknięte, co ją bardzo zaniepokoiło, gdyż o tej porze nauczycielka nigdy z domu nie wychodziła. Zawiadomiona policja wyważyła drzwi. Oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżały już zimne zwłoki ze straszliwie poderżniętem gardłem. Okropny nieład i porozrzucane rzeczy dowodziły, że morderstwo miało tło rabunkowe.

Julja Szancer pochodziła z zamożnej ongiś rodziny i była wnuczką Walerjana Łukasińskiego.

FILIP MACDONALD.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

4.

Spencer Hastings zaczął gadać.

— Eee... ja... och... to jest... eee,,

— Jeżeli tylko masz mi do powiedzenia, to pozwól, że ci powinszuję.

Hastings jeszcze raz spróbował.

— Stało się coś... — zaczął.

— Nie! — warknął telefon.

— Czybyś mnie mógł... wiem, że żądam czegoś niezwykłego... chciałem cię prosić... eee... ale... możebyś zechciał...

Panna Margareta Warren zbliżyła się, wzięła słuchawkę z rąk redaktora, przyłożyła do ucha i zaczęła mówić:

— Tu mówi Margareta Warren. Pan Hastings prosi pana, aby był łaskaw przyjść zaraz do redakcji. O, rozumiem dobrze, że to brzmi niedorzecznie, otrzymaliśmy jednak tak niezwykłe wiadomości, że pan Hastings chce poradzić się pana. Nic więcej nie mogę powiedzieć przez telefon, lecz pan Hastings jest pewien, że pan nam nie odmówi swej pomocy. Niech pan przyjdzie, bardzo proszę, jest to bardzo ważne dla naszego pisma.

— Panno Warren — zabrzmiał smutny głos w telefonie — mimo mej woli — przekonała mnie pani.

ROZDZIAŁ II.

ANTONI GETHRYN.

Antoni Ruthen Gethryn zakrawał trochę na dziwaka. Był to człowiek czynu, który marzył podczas pracy i marzyciel, który pracował podczas marzeń. Ojciec jego, Sir William, ziemianin starej daty, a przytem wybitny matematyk, ożenił się z Hiszpanką z wygnanej z kraju zubożałej rodziny, która była nauczycielką, tancerką, manekinem sklepowym, aktorką, artystką malarką — można więc było się spodziewać, że dziecko zrodzone z takiego małżeństwa, nie będzie zwykłem dzieckiem.

Rodzice Antoniego spostrzegli dość wcześnie, że wziąwszy nawet pod uwagę skrzyżowanie dwóch ras i drzemiące we krwi talenty, które słusznie odziedziczył, jedynak ich otrzymał od losu więcej, niż się spodziewali. Od samego urodzenia starał się zbijać słuszność dowodzenia,, że „majster do wszystkiego jest zwykle do niczego".

W Oksfordzie, jakkolwiek pozornie lekceważył studja, okrył się chwałą akademicką nietylko w nauce lecz i w sportach. Odziedziczył nietylko wyjątkowe zdolności swego ojca, lecz również zasłynął jako historyk i klasyk.

Opuścił Oksford w dwudziestym trzecim roku życia. Mógł już stanąć w szrankach — wzywano go, lecz nie odpowiedział na wezwanie. Przez trzy i pół lat podróżował po świecie i nie robił nic, wydając jeszcze tylko niezarobione pieniądze.

Wrócił wreszcie do kraju, wymalował dwa obrazy, które ofiarował ojcu, napisał powieść, którą krytycy bardzo chwalili, lecz nie przyniosło mu to ani grosza i wydał tom poezji, które jakkolwiek ciż sami krytycy zganili, przyniosły mu olbrzymią sumę, bo aż sto pięćdziesiąt funtów.

Przyszła kolej na politykę i przez jakieś sześć miesięcy wytrwał przykładnie na stanowisku sekretarza osobistego jednego z członków parlamentu. Wróżono mu szybki awans.

W dwudziestym ósmym roku życia Antoni Gethryn doszedł wreszcie do przekonania, że należy się ustalić, lecz właśnie wybuchła wojna. 15-go sierpnia znalazł się w pułku piechoty, 1 listopada był już w artylerji, a 4 maja 1915 roku wyszedł ze szpitala po ciężkiej ranie od kuli karabinowej i trzech odłamków szrapnela, odniesionej w ataku na okopy, 18-go czerwca tegoż roku był w Niemczech.

To wymaga wyjaśnienia. Antoni Ruthven Gethryn znalazł się w Niemczech dlatego, że stryj jago sir Haultevieux de Courcy Gethryn był wybitną osobistością w ministerstwie wojny. Stryj Karol przepadał za bratankiem. Wiedział on, że Antoni mówi po niemiecku jak rodowity Niemiec i odznacza się — o ile okoliczności tego wymagały — taktem, odwagą i pewnością siebie.

D. c. n.

ZAWIADAMIAMY

P.T. Prenumeratorów K. Z. w Czeladzi,

że celem wczesnego i punktualnego dostarczenia Im naszej gazety zaprowadziliśmy stałą bezpośrednią dostawę „Kurjera Zachodniego"

przez własnych roznosicieli

Prenumeratorzy K. Z. w Czeladzi, którym zależy na wczesnem i punktualnem otrzymywaniu gazety, zechcą zamówienia na prenumeratę K. Z. przesłać listownie lub telefonicznie do Administracji w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 4 (telef. 73), która czynna jest od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór bez przerwy.

Należytość za prenumeratę K. Z. w kwocie 3.50 zł. miesięcznie (wraz z odnoszeniem do domu) można wpłacać albo wprost do Administracji K. Z. albo naszym roznosicielom na podstawie kwitów z pieczątką Administracji K. Z.

Prenumeratę można zamawiać w każdym dniu miesiąca.

Administracja „Kurjera Zachodniego"

Honor za 100 marek

niemieckich Himmelstossów.

Każdemu, kto czytał wstrząsającą opowieść wojenną Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian" utkwiła głęboko w pamięci postać zezwierzęconego podoficera Himmelstossa, bohatera podwórza koszarowego, pastwiącego się w wyrafinowany sposób nad rekrutami, zabijającego w ochotnikach młodzieńczy zapał i patrjotyzm.

Postać ta, spotykana ostatecznie we wszystkich armjach świata, odmalowana jest przez autora z całą wyrazistością bydlęcych rysów i okrutnym realizmem. Nie jest to postać wyłącznie pruska, choć niewątpliwie jest ona dla armji niemieckiej, jej bezdusznego rygoru i sposobu pojmowania karności — bardziej i specjalnie typowa, poprostu symboliczna. To też nic dziwnego, że tam właśnie, w Niemczech, w światku byłych podoficerów, w świadku „Himelstossów", najenergiczniejsza wzbudziła się reakcja przeciw takiemu przedstawieniu typu pruskiego podoficera.

Uznano to za zbiorową obrazę Niemal pod hasłem „Himmelstossy łączcie się!" apelowano w swoim czasie do członków związku b. podoficerów niemieckich, aby wystąpili ze zbiorowym protestem, który miał zdyskwalifikować Remarque'a moralnie i pozbawić go możliwości uzyskania nagród, przyznawanych literatom.

Obecnie jesteśmy świadkami nowej ofenzywy „Himmelstossów", wynikłej na tle książki Piotra Rissa „Stahlband anno 1917", w której typy w rodzaju Himmelstossa zostały jeszcze bardziej jaskrawo scharakteryzowane. Omawiający tę książkę recenzent czasopisma dr. Lüders, znany i szanowany dziennikarz niemiecki, użył następującego zdania: „Podczas gdy Remarque daje tylko zgodne z prawdą obrazki wojenne, bez wypowiadania własnej myśli, Piotr Riss idzie dalej. On przedstawia nam życie 18-letniego grenadjera i wykazuje, w jaki sposób mogła powstać owa atmosfera nienawiści. Sadystyczni tchórze z akselbantami i oznakami stryczka, niekulturalna hołota, dla której nawet szkoda stryczka, występują...".

Przeczytawszy tę recenzję, poczuł się nią głęboko dotknięty niejaki Ewald Grünbein, były podoficer armji pruskiej, a obecnie inspektor domeny rolnej. Postanowił upomnieć się o obrażony honor podoficerski i wdrożył postępowanie karne przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu pisma, który zamieścił recenzję oraz przeciw jej autorowi. Jednocześnie odezwał się znów związek byłych podoficerów zawodowych cesarskiej armji niemieckiej i wniósł ze swej strony doniesienie do prokuratury.

Prokuratura uznała za słuszne wystąpić z urzędu przeciw recenzentowi oraz przeciw autorowi książki, zarzucając im obrazę „armji, pełnej najlepszych i najwznioślejszych tradycyj". Sprawa ta wzbudziła duże zaciekawienie.

Podczas procesu, który był jej wynikiem, adwokaci oskarżonych dowodzili, że nie może być mowy o obrazie zbiorowej, ani bowiem autor książki, ani autor recenzji nie generalizują w zarzucany im sposób podoficerów niemieckich, stawiając ich wszystkich przed jednem zwierciadłem Himmelstossa. Jednakże sąd berliński uznał obrazę za istotną o tyle, że — jak brzmi umotywowanie wyroku — krytyka przekroczyła wszelką dozwoloną miarę, albowiem starała się wytworzyć wrażenie, iż szykanowanie żołnierzy przez pruskich podoficerów dawnej armji było ogólnie przyjętem.

Obu autorów skazano, każdego na 100 marek grzywny. Tak więc honor Himmelstossa został uratowany. Kosztuje on... 100 marek niemieckich.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filie:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI